120 Ann na dziesiątym Annowaniu

strona 21

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

27 lipca - 2 sierpnia 2021 r. ■ nr 30 (805) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Ryszard Borowicz podczas pielgrzymek do Częstochowy był porządkowym, wyszukiwał kwatery

Tysiące kilometrów w nogach podczas 24 pielgrzymek

Fot. Marcin Kusyk

strona 12

Niepełnosprawne dziecko bez pilnego zastrzyku w SP ZOZ

Pomogła gminna przychodnia

Termin podania zastrzyku przeciwko padaczce wypadał w niedzielę. Ale w przyszpitalnej SP ZOZ rodzic niepełnosprawnego malca został odprawiony z kwitkiem.

STR. 8

Urząd Pracy w Kocku do likwidacji. Radni: Następna będzie szkoła?

STRONA 4

Bracia nagrali rap na pożegnanie zamordowanej matki.

STRONA 4/5

Na nagraniu widać, jak dwaj bracia idą ulicą, na której zginęła Anna B. Dochodzą do miejsca, gdzie palą się znicze. Sami dostawiają kolejny, modlą się, czynią znak krzyża

„Dziękujemy, że nas wychowała bez ojca, obiecujemy być lepszymi synami”

„Pamiętaj słowa matki, nigdy nie zapominaj, kto ciebie karmił, kto ciebie wychowywał” rapują synowie zamordowanej Anny z Lubartowa.

- Pisać zaczęliśmy jeszcze w tym dniu, w którym zginęła - mówią.

Zginął słynny bociek Wojtek. Zostawił żonę i dzieci

STRONA 13

Wójt Jeziorzan z absolutorium. Radni nie byli jednomyślni

s. 23

Trzy drogi, że ho, ho

Powody do radości mają mieszkańcy Kaznowa i Kolechowic

s. 20

Abramów: Rodak i Rojek po milionie w nieruchomościach i sprzęcie

s. 22

Michów: Absolutorum dla wójta. Rozliczają Jankowskiego z inwestycji

s. 23

N 3274
ISSN 2392-2184

REKLAMA

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Skup zboża
GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WALĘCIUK
▪ Sprzedaż węgla
▪ Sprzedaż nawozów sztucznych
▪ Skup złomu
LUDWIN 76
tel. 81 75 70 213

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

eprasa.pl 04aaa518c3

STOPKA
wspólnota
Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Reklama:
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com
Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski
Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33
Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12
Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2
Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12
Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)
Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24
Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

Lubartowscy policjanci awansowali. Komendant też

42 funkcjonariuszy lubartowskiej komendy otrzymało awans na wyższe stopnie służbowe. Czterech funkcjonariuszy awansowało na stopnie w korpusie oficerów, 17 policjantów w korpusie aspirantów, 15 w korpusie podoficerów oraz sześciu w korpusie szeregowych policji.

na inspektora Policji:
Mł. insp. Andrzej Antoniewski - Komendant Powiatowy Policji w Lubartowie
na komisarza Policji:
Podkom. Błaziak Łukasz
Podkom. Broniszewski Robert
Podkom. Marcin Kowalczyk
na aspiranta sztabowego Policji:
St. asp. Ciszewski Tomasz
St. asp. Chomicz Paweł
na starszego aspiranta Policji:
Asp. Budzyński Grzegorz
na aspiranta Policji:
Mł. asp. Ćmiel Norbert
Mł. asp. Rozankiewicz Paweł
Mł.asp. Wójcik Łukasz
na stopień młodszego aspiranta Policji:
Sierż. szt. Junik Stanisław
Sierż. szt. Kaczmarczyk Grzegorz
Sierż. szt. Karpiński Wojciech
Sierż. szt. Szczepaniak Marcin
Sierż. szt. Sykut Krzysztof
na sierżanta sztabowego Policji:
St. sierż. Chałaszewski Sławomir
St. sierż. Czerwiński Grzegorz
St. sierż. Kożuch Mirosław
St. sierż. Niewęgłowski Łukasz
St. sierż. Piskorski Błażej
na starszego sierżanta Policji:
Sierż. Berej Wojciech
Sierż. Grymuza Cezary
Sierż. Podolski Ludwik
na stopień sierżanta Policji:
St. post. Baran Sylwia
St. post. Bodzak Mariusz
St. post. Fiborek Patryk

Poczet sztandarowy podczas obchodów Święta Policji

St. post. Jemielniak Jakub
St. post. Marzeda Bartłomiej
na starszego posterunkowego Policji:
Post. Gebal Andrzej
Post. Jędrych Roland
Post. Łukasiewicz Krystian
Post. Łukasiewicz Melania
Post. Wronowski Adrian
Post. Wronowski Radosław

Marcin Kusyk

Serdeczne podziękowania rodzinie, przyjaciołom, znajomym, delegacjom, sąsiadom oraz wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości pogrzebowej

ś.p. Ewy Tarkowskiej

Dziękuje Rodzina

Nakrętki z serca Gospodyń z Michowa pomagają podopiecznym Hospicjum św. Anny

Od marca Gospodynie z Michowa serduszko-samoróbkę (ze stelaża po wieńcu dożynkowym) opróżniały już ośmiokrotnie, wypełniając nakrętkami 24 worki! Dochód ze sprzedaży nakrętek płynie na rzecz Hospicjum Św. Anny w Lubartowie. - Dziękujemy z całego serca wszystkim mieszkańcom Michowa i okolic za wzięcie udziału w naszej akcji charytatywnej i pomoc drugiemu człowiekowi poprzez zbieranie plastikowych nakrętek od butelek. Zachęcamy jak najwięcej osób do jeszcze większej aktywności i włączania się do tej wielkiej zbiórki - agitują wdzięczne Gospodynie. Na zdjęciu członkinie KGW w Michowie: Bożena Majewska, Regina Jaworska, Wiesława Michna

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorczyk"
Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224, przy rondzie w Łucce
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl
USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo
DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo
USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo
ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta.....855 22 73
Gminy..... 855 35 86
Starostwo 855 28 65
PUP 855 20 02

eprasa.pl 04aaa518c3

Mieszkańcy ul. Śliwiny chcą oświetlenia i utwardzenia. Burmistrz rozumie, ale może pomoże za rok

LUBARTÓW: Mieszkańcy ul. Wandy Śliwiny proszą o utwardzenie ulicy.

„Pas utwardzony jest kruszywem. Co roku powstają tu głębokie zadołowania powodowane ruchem pojazdów. Mieszkańcy mają utrudniony dojazd do swoich posesji, a miasto co roku ponosi dodatkowe wydatki na wyrównanie zadołowań. Utwardzenie kostką brukową odcinka ul. Wandy Śliwiny zapobiegnie cyklicznie pojawiającym się problemom i kosztom oraz istotnie wpłynie na podniesienie jakości życia mieszkańców tej części miasta" - piszą w petycji do burmistrza Krzysztofa Paśnika.

Krzysztof Paśnik, Burmistrz
- Zdaję sobie sprawę jak ważna jest ona dla mieszkańców ulicy Wandy Śliwiny. Przy pracach nad przyszłorocznym budżetem miasta będę wnosił o zabezpieczenie środków na zaplanowanie i realizację podnoszonej inwestycji

W tym roku pieniędzy w budżecie nie ma, w przyszłym może się uda

Burmistrz Krzysztof Paśnik na razie nie ma dobrych wieści dla mieszkańców ul. Wandy Śliwiny.

- W dniu 27 kwietnia br. do Urzędu Miasta Lubartów wpłynął wniosek podpisany przez 12 mieszkańców ul. Wandy Śliwiny w sprawie wykonania oświetlenia drogi gruntowej zlokalizowanej na działce nr 982/3 oraz utwardzenia części przedmiotowej drogi na odcinku 20 mb. Natomiast w dniu 6 lipca br. wpłynęła petycja 14 mieszkańców ul. Wandy Śliwiny (dotyczy fragmentu ulicy pomiędzy numerami 14, 14a, 16 i 16a) w sprawie utwardzenia kostką brukową ciągu pieszo jezdnego w pasie wyznaczonym działkami 974 i 992/2 oraz przecinającym je fragmentem działki 982/3. W odpowiedzi informuję, iż w tegorocznym budżecie miasta nie ma zaplanowanych środków finansowych na realizację prac we wskazanym zakresie. Zdaję sobie sprawę jak ważna jest ona dla mieszkańców ulicy Wandy Śliwiny. Przy pracach nad przyszłorocznym budżetem miasta będę wnosił o zabezpieczenie środków na zaplanowanie i realizację podnoszonej inwestycji. Pragnę przypomnieć, że jako Burmistrz Miasta zrealizowałem w tej okolicy wymianę nawierzchni na ul. Reja, która to ulica nie była remontowana przez lata. Deklaruję, że wniosek i petycja mieszańców ul. Śliwiny zostaną rozpatrzone.

Jestem świadomy tego, jak wiele ulic naszego miasta wymaga doświetlenia i utwardzenia nawierzchni. Priorytetowo traktuję komfort życia i bezpieczeństwo naszych mieszańców. Dlatego też sukcesywnie w miarę możliwości finansowych realizujemy i będziemy planować kolejne inwestycje w zakresie remontów nawietrzni ulic - odpowiada burmistrz Krzysztof Paśnik.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Jerzy Tomasiak, 81 lat
zm. 17 lipca
Sabina Haraszczuk, 83 lata
zm. 16 lipca
Grzegorz Białek, 49 lat
zm. 18 lipca
Teresa Gierej, 72 lata
zm. 16 lipca
Grażyna Kamińska, 66 lat
zm. 19 lipca
Władysław Nowak, 83 lata
zm. 21 lipca
Ryszard Bordzoł, 68 lat
zm 21 lipca
Adam Chlebiński, 65 lat
zm. 21 lipca

Stowarzyszenie Klub Abstynenta
NADZIEJA

Stowarzyszenie Klub Abstynenta „NADZIEJA"
w ramach realizowanego zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2021r. trzech punktów nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowanych w

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku
Kock, ul. Kościuszki 1
od środy – do piątku w godzinach od 12^{30} – do 16^{30}

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju
Firlej, ul. Kościelna 4
poniedziałek w godzinach od 12^{30} – do 16^{30}

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany
Jeziorzany, ul. Rynek 22
wtorek w godzinach od 12^{30} – do 16^{30}
Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim
Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5
od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7^{30} – do 11^{30}

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl

ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO

Zadanie publiczne jest finansowane ze środków Powiatu Lubartowskiego

OGŁOSZENIE

Zarząd Wspólnoty Gruntowej w Lubartowie informuje, że trwają działania zmierzające do zatwierdzenia aktualnej listy członków uprawnionych do korzystania ze Wspólnoty Gruntowej w Lubartowie.
W związku z powyższym prosimy o kontakt wszystkich członków celem potwierdzenia praw członkowskich i wpisania na listę w terminie do 31.08.2021 r.
Dane kontaktowe: Ryszard Charęziński, tel. 570-985-285;
Joanna Smolarz, tel. 502-211-251

Wieczór Śpiewaczy na Tobole

8 sierpnia Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej, Chór Nadzieja i KGW w Michowie zaprasza wszystkich mieszkańców gminy, stowarzyszenia działające na terenie Michowa, Koła Gospodyń Wiejskich na WIECZÓR ŚPIEWACZY plenerowy na Tobole. Repertuar ludowy. Do 30 lipca mogą zgłaszać się wszystkie chętne do wzięcia udziału w wydarzeniu osoby, czy grupy ludowe chcące zaprezentować swoją twórczość w postaci skeczu czy piosenki. Dla imprezowiczów przewidywany jest poczęstunek m.in kiełbaski z ogniska

MS

SALON OPTYCZNY
LASKOWSKA·WITEK

Salon Optyczny
Małgorzata Laskowska Sławomir Witek
Przeniesiony z Bema 12
na Legionów 51 w Lubartowie
(obok Urzędu Skarbowego)

Zapraszamy na:
-profesjonalne dobieranie opraw
-badanie wzroku
-okulary przeciwsłoneczne
-soczewki kontaktowe
-akcesoria

tel.: 534 929 595
facebook.com/optyklubartow

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240
ekoterm ORLEN

Podziękowanie
Pragnę serdecznie podziękować znalazczyni portfela w dnia 21 lipca b.r. i oddaniu go do sklepu Biedronka przy ul. Lubelskiej w Cycowie.
Dziękuję za uczciwość i dobre serce. Bogusław G.

SODALIT PALIWA
STACJA PALIW
PALIWA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ON, PB 95, LPG
MYJNIA SAMOCHODOWA
Pon. Pt. 8.00 - 17.00
Sobota 8.00 - 16.00
SKLEP CAŁODOBOWY
KAWA
MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI KARTĄ
STACJA CZYNNA 24h, 7 DNI W TYGODNIU
ZAPRASZAMY
UL. NOWODWORSKA 5
21-100 LUBARTÓW

Kupujesz? Sprzedajesz?
Czekamy na Ciebie!
Jedno miejsce - wiele możliwości!
Lubelski Rynek Hurtowy S.A.
Szeroka gama produktów:
owoce, warzywa, art. spożywcze, kwiaty, art. ogrodnicze, opakowania.
ELIZÓWKA
Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
www.elizowka.pl

eprasa.pl 04aaa518c3

- Gdyby to zależało od radnych, nie byłoby przyzwolenia na takie wyprowadzenie urzędu pracy - mówi wiceprzewodniczący Rady Miejskiej

Urząd Pracy w Kocku do likwidacji. Radni: Następna będzie szkoła?

Czy oddział Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie przestanie istnieć? Tak wynika z zapowiedzi dyrektor lubartowskiej jednostki. - Wszystkie argumenty przemawiają za tym, by pracowników przenieść do Lubartowa - mówi Ewa Misztal. Gminni radni alarmują: następna w kolejności do likwidacji może być szkoła.

Kocki oddział pośredniaka, jako część struktury PUP w Lubartowie, funkcjonuje od 1 stycznia 1999 roku, wcześniej był nawet odrębną placówką.

Swoim działaniem obejmuje mieszkańców gmin Kock i Jeziorzany. W efekcie powiat lubartowski, pod który podlega lokalny urząd pracy, posiada w Kocku swoje mienie. W jego skład wchodzą działka, budynek i majątek ruchomy. Roczne wydatki na utrzymanie budynku wynoszą 22,5 tys. zł.

Pracowniczy potencjał i problematyczne archiwum

W oddziale pierwotnie pracowały cztery osoby, ale jedna z nich została już jakiś czas temu na stałe przeniesiona do PUP w Lubartowie. Obecnie w jednostce zatrudnione są więc trzy osoby, z czego jedna osoba w lipcu br. odchodzi na emeryturę. Część działań pracowników z Kocka przejęła centrala w Lubartowie.

- Teraz należałoby się zastanowić, czy w budynku o powierzchni 292 mkw. mają pracować tylko dwie osoby. Dziennie do oddziału zgłaszają się średnio trzy, cztery osoby. W maju w Kocku zarejestrowane zostały 33 osoby, a w Lubartowie, gdzie rejestruje tylko dwójka pracowników, zarejestrowano 296 osób. Należy pochylić się nad potencjałem pracowników, których mamy w tym oddziale. Nijak to się ma do pracy osób, które pracują w PUP w Lubartowie - powiedziała Ewa Misztal, dyrektor PUP w Lubartowie, podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kocku.

Problem, zdaniem szefowej urzędu pracy, jest też stan budynku przy al. Wojska Polskiego, gdzie mieści się kocki oddział - a konkretnie archiwum.

Dwie opcje

Szefowa powiatowego pośredniaka nie pozostawia wątpliwości - oddział nie będzie dalej funkcjonował w takiej formie, jak dotychczas.

- Nie chcę całkowicie go likwidować. Są dwa rozwiązania. Pierwsze: przenoszę pracowników do Lubartowa i wszystko odbywa się w Lubartowie. Drugie: zostanie nam dla Urzędu Pracy wydzielone skromne miejsce w Urzędzie Miejskim, gdzie pracownik PUP byłby dwa razy w tygodniu do dyspozycji osób zarejestrowanych - przyznała radnym Ewa Misztal. - Wszystkie argumenty przemawiają za tym, by pracowników przenieść do Lubartowa i w Kocku utworzyć co najwyżej punkt konsultacyjno-informacyjny - przekonywała.

Szkoła następna w kolejności?

Taka propozycja nie przypadła do gustu części radnych.

- Przy takim bezrobociu obsadzenie stanowiska pracownika, który odchodzi na emeryturę, nie powinno stanowić problemu. Argument o braku miejsca na archiwum też wydaje się nietrafiony, bo pomieszczenia przy takiej powierzchni budynku można dostosować - punktował Radosław Oliwniak.

- Ale jaki to jest koszt? Budynek nie jest remontowany bardzo długo, dach przecieka, akta zamokły... - odpowiadała szefowa PUP.

- Dlaczego więc budynek nie jest remontowany? Gospodarz za to odpowiada, powinniście dbać o wartość tego miejsca - ripostował radny z Kocka. - A może trzecią opcją jest dołożenie kilku gmin do obsługi w oddziale i pozostawienie placówki na tym poziomie? Można byłoby w ten sposób odciążyć w obowiązkach pracowników w Lubartowie - proponował radny.

Janusz Bilski
przewodniczący RM w Kocku
Nie wiem, czy następna w kolejności będzie szkoła ponadpodstawowa w Kocku

Ewa Misztal
dyrektor PUP w Lubartowie
Należy pochylić się nad potencjałem pracowników, których mamy w tym oddziale. Nijak to się ma do pracy osób, które pracują w PUP w Lubartowie

Wiceprzewodniczący Jarosław Kowalczyk uzupełnił, że każde wyprowadzenie instytucji z Kocka działa na niekorzyść gminy.

- Gdyby to zależało od radnych, nie byłoby przyzwolenia na takie wyprowadzenie urzędu pracy. Na pewno nie będzie to dobrze postrzegane przez społeczność - podkreślił.

Przewodniczący Rady Miejskiej alarmował, że może to nie być koniec likwidacji powiatowych jednostek w Kocku.

- Nie wiem, czy następna w kolejności będzie szkoła ponadpodstawowa w Kocku - powiedział Janusz Bilski. - Widzę, że zaczęli w powiecie dostrzegać, że to się nie opłaci. Ale czy powinniśmy robić tylko to, co się opłaca? Czasami trzeba dołożyć. Nam się też nie opłaca dokładać do powiatu, a dokładamy bardzo duże pieniądze do remontów dróg powiatowych. Bo to jest dla ludzi - dodał.

Burmistrz Tomasz Futera zadeklarował, że gmina może pokryć połowę rocznych kosztów utrzymania oddziału PUP w Kocku.

W tonu wypowiedzi Ewy Misztal wynika jednak, że sprawa jest przesądzona.

- Chciałabym, żeby zmiany nastąpiły najdalej od października. Decyzję (o ewentualnej likwidacji oddziału PUP w Kocku - przyp. red.) podejmą radni Rady Powiatu - przyznała szefowa PUP w Lubartowie.

Dominik Smagała

ZAREJESTROWANI BEZROBOTNI
(STAN NA 1 LIPCA 2021)

GMINA KOCK - 436
Annopol - 12
Annówka - 9
Białobrzegi - 18
Białobrzegi Kol. - 16
Bożniewice - 3
Górka - 50
Lipniak - 8
Poizdów - 17
Poizdów Kol. - 15
Ruska Wieś - 7
Talczyn - 35
Wygnanka - 4
Zakalew - 5
Kock - 237

GMINA JEZIORZANY - 147
Blizocin - 4
Jeziorzany - 37
Krępa - 14
Nowiny Przytockie - 2
Przytoczno - 67
Skarbiciesz - 2
Stawik - 0
Stoczek Kocki - 8
Walentynów - 5
Wola Blizocka - 8

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Robotnik budowlany, Podzamcze	2800 zł./umowa o pracę
Monter podzespołów elektronicznych, Łęczna	2800 zł./umowa o pracę
Stanowisko ds analiz i ryzyk, Cyców/ Bank Spółdzielczy	3200zł./umowa o pracę
Lekarz weterynarii, Brzeziny	3000 zł./umowa o pracę
Nauczyciel doradztwa zawodowego, Brzeziny/ Szkoła Podstawowa	2800 zł./umowa o pracę
Cieśla szalunkowy, Kaniwola	2800 zł./umowa o pracę
Monter rusztowań, Kaniwola	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Łęczna/Przedszkole nr. 1	3000 – 4000 zł./umowa o pracę
Spawacz, monter, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	3300 – 4300 zł./umowa o pracę
Hydraulik – konserwator, Łeczna/SM Skarbek	3000 zł./umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Łęczna	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel EDB, Świerszczów	163 zł. /umowa o pracę
Nauczyciel WDŻ, Świerszczów	400 zł. /umowa o pracę
Mechanik autobusów, Trębaczów/Łęcz – Trans	3500 zł./umowa o pracę
Kierowca autobusów, Trębaczów/Łęcz – Trans	3500 zł./umowa o pracę
Kierowca-magazynier, Łęczna/Greinplast Plus	3150 zł./umowa o pracę
Operator koparki, Brzeziny/Trans -Kop	3300 zł./umowa o pracę
Lakiernik proszkowy, Zalesie/Łukasz Załoga	18, 30 zł/godz/umowa zlecenie
Spawacz, Zalesie/Łukasz Załoga	18, 30 zł/godz/umowa zlecenie
Operator CNC, Zalesie/Łukasz Załoga	18, 30 zł/godz/umowa zlecenie
Fryzjer, Cyców/MARIX	2800 zł./umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Sprzatątaczka biurowa, Ostrów Lub.	2800 zł./ umowa o pracę
Sortowacz, Wólka Rokicka/ZZO	3000 zł./ umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Nowa Wieś/Stowarzyszenie Nadzieja	2500 zł./ umowa o pracę
Surdopedagog, Brzostówka/SP	1532 zł./ umowa o pracę
Pracownik produkcji, Łucka Kol./Piekarnia	4000 zł./ umowa o pracę
Intendent/pomoc kuchenna, Lubartów/ZS nr. 2	2800 zł./ umowa o pracę
Kierowca- magazynier, Kock	3000 zł./ umowa o pracę
Kucharz, Lubartów/ZS nr. 2	2800 zł./ umowa o pracę
Hydraulik, Lubartów	1500 zł./ umowa o pracę
Nauczyciel jęz angielskiego, Lisów, Woźniak	2800 zł./ umowa o pracę
Nauczyciel wychowania fizycznego, Lisów/ Woźniak	2800 zł./ umowa o pracę
Wychowawca w internacie, Lisów, Woźniak	2800 zł./ umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Lisów, Woźniak	2800 zł./ umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Lisów, Woźniak	2800 zł./ umowa o pracę
Ogrodnik terenów zieleni, Lubartów	2800 zł./ umowa o pracę
Zbieracz borówki amerykańskiej, Ochoża	2800 zł./ umowa o pracę
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów, Agrolubartów	2800 zł./ umowa o pracę
Montażysta, Kamionka/TOPMAR	2800 zł./ umowa o pracę
Asystent, Smoklęski Kol./Korab Garden	2800 zł./ umowa o pracę
Tynkarz, Brzeziny	3000 zł./ umowa o pracę
Betoniarz, Skrobów/WOLMAT	2800 – 3800 zł./ umowa o pracę
Osoba sprzatająca, Lubartów/SOTER	2800 zł./ umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Łucka Kol./OSKA	2800 zł./ umowa o pracę

HSS HIRE SERVICE SOLUTIONS

OFERTA PRACY

Agencja Pracy Tymczasowej – HSS WORK SP. Z O.O.
(nr certyfikatu 22915)

Dla naszego Klienta poszukujemy osób chętnych do pracy:

Miejsce pracy: LUBARTÓW (ul. Lubelska 104)
na stanowiska:

PRACOWNIK PRODUKCJI
-praca na linii montażowej przy produkcji okien dachowych;

MŁODSZY OPERATOR MASZYN
- obsługa maszyn;

Wymagania:
- chęć do pracy;
- zdolności manualne;

Oferujemy:
- zatrudnienie na umowę o pracę w systemie dwuzmianowym,
- praca w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- oferta dotyczy pracy tymczasowej.

Osoby zainteresowane ofertą proszone są o zgłaszanie telefoniczne

tel. 517 203 200

eprasa.pl 04aaa518c3

Pożar stodoły w Łukówcu. Strażacy z Lubartowa, Firleja i Serocka w akcji

Pożar wybuchł 22 lipca około godz. 9. - Po przybyciu na miejsce okazało się, że pożar jest jeszcze w fazie rozwoju. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, a następnie podali dwa prądy gaśnicze wody. Pożar został szybko opanowany i dogaszony - informuje KP PSP w Lubartowie.
W działaniach udział brały zastępy z JRG w Lubartowie, OSP w Firleju, OSP w Serocku.

Pieszy potrącony na przejściu

19 lipca na ul. Kopernika w Lubartowie 17-letni mieszkaniec miasta podczas schodzenia z przejścia dla pieszych został potrącony przez ruszający sprzed tego przejścia samochód marki Opel. - Autem kierował 76-letni mieszkaniec Lubartowa. W wyniku zderzenia 17-latek doznał obrażeń ciała i został przetransportowany do szpitala w Lublinie - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Nikt nie chciał przebudować ul. ks. Ligaja. Jest nowy przetarg

W przetargu na przebudowę ul. ks. Ligaja ogłoszonym przez Urząd Miasta nie wystartowała żadna firma. Miasto ogłosiło nowy przetarg. Zakres prac obejmie m.in.: roboty przygotowawcze, roboty ziemne, wykonanie nawierzchni z kostki brukowej, ustawienie krawężników betonowych, ustawienie obrzeży, roboty wykończeniowe: regulacja pionowa studni telekomunikacyjnych, regulacja obudów zasuw wodociągowych i gazowych. Oferty można składać do 2 sierpnia.

Marcin Kusyk

Serdeczne podziękowanie i uznanie dla firmy pogrzebowej Tymoszuk - Grzegorczyk

za pomoc w zorganizowaniu całego przedsięwzięcia związanego z ostatnim pożegnaniem naszej Kochanej

ś.p. Anny Tarleckiej - Baran

Dziękujemy za wsparcie i okazanie nam wielkiego serca w tych bardzo trudnych dla nas chwilach. Czuliśmy się otoczeni profesjonalną opieką, dzięki temu łatwiej nam było przetrwać ten trudny czas. Dziękujemy firmie TRUMAX w Brzeźnicy Bychawskiej za ofiarowanie trumny dla zmarłej Ani, księżom z Kościoła MBNP w Lubartowie, Ojcu Pawłowi oraz Księdzu Krzysztofowi za odprowadzenie Ani do grobu w Przytocznie i Panu Organiście.

Dziękujemy Pani Agnieszce Jabłońskiej z Kwiaciarni OAZA w Lubartowie, która wykonała całą florystykę pogrzebu.

Dziękujemy Panu Kamilowi Daszczykowi za udostępnienie autokaru w dniu pogrzebu

Synowie, Babcia i cała Rodzina

W Szczekarkowie pożar zboża, w Rozkopaczewie trzcinowiska

23 lipca około godziny 18. Pożar suchej trawy oraz zboża w Szczekarkowie (gm. Lubartów). W gaszeniu brały udział dwa zastępy JRG Lubartów oraz OSP Brzeziny.
Trzcinowisko w Rozkopaczewie I paliło się 21 lipca. Prowadzone działania były utrudnione ze względu na ciężko dostępny i podmokły teren, informuje OSP Kaznów. W działaniach udział brały jednostki JRG Lubartów, OSP Kaznów, OSP Ostrów Lubelski, OSP Rozkopaczew I, OSP Wólka Stara.

GAMA

SPOŁEM LUBARTÓW
Rok założenia 1916

PROMOCJA Z GAMĄ:
27 lipca - 2 sierpnia

1. Wołowina wyborna, 300 g - 6,66 zł
2. Jogurt Joguś, 150 g, Krasnystaw - 1,11 zł
3. Śmietana 18%, 400 g, Piątnica - 3,69 zł
4. Lody Gama, 1l - 4,99 zł

I N F O R M A T O R P O W I A T U L U B A R T O W S K I E G O

Najlepsze powstaje blisko!
Stowarzyszenie LGD „Dolina Wieprza i Leśnym Szlakiem"

LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA "DOLINĄ WIEPRZA I LEŚNYM SZLAKIEM"
ORAZ
GMINA KAMIONKA
zapraszają na

FESTIWAL PRODUKTU LOKALNEGO

POD HONOROWYM PATRONATEM STAROSTY LUBARTOWSKIEGO

7 SIERPNIA 2021, 11.00-18.00, PARK MIEJSKI W KAMIONCE

Program:
11.00 - Otwarcie festiwalu
11.15 -15.20 - Koncerty zespołów z terenu Powiatu Lubartowskiego
15.30 - Kapela Lubartowiacy
16.00 - Wystąpienie Kapitułu Produktu Lokalnego
16.15 - Ptaszkowie Śpiewali - muzyka dla dużych i małych
17.00 - Maciejowa Kapela

W trakcie festiwalu rozpocznie się proces certyfikacji lokalnych producentów i rękodzielników znakiem PRODUKT LOKALNY LGD, ponadto konkursy z nagrodami oraz pokazy kulinarne

Organizatorzy: GMINA KAMIONKA
Patronat honorowy: Starosta Lubartowski
Partner: Centrum Kultury w Kamionce
Patronat medialny: Polskie Radio Lublin, Kanał S, Lubartow24.pl, Lubartowiak, TVP3 LUBLIN, WSPÓLNOTA LUBARTOWSKA

Projekt współpracy pn. „Produkt lokalny – Lokalną marką. Współpraca na rzecz rozwoju i promocji produktu lokalnego" jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z Działania: „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER", Poddziałanie 19.3: „Przygotowanie i realizacja działań w zakresie współpracy z lokalną grupą działania" w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

eprasa.pl 04aaa518c3

Atak na TVP, ktoś podłożył tęczę pod redakcją, TVP wezwała policję - alarmował Aszdziennik

Jeszcze aktywista, czy już „terrorysta", który kredą wojuje z ministrem Czarnkiem

Fot.Hubert Znajomski, uwielbiampandy.blogspot.com

Fot.Hubert Znajomski, uwielbiampandy.blogspot.com

Fot.Hubert Znajomski, uwielbiampandy.blogspot.com

„Nasi działacze, Hubert Znajomski z Nowej Lewicy i Patryk Szałas z Młodej Lewicy, których radykalizacja szkół przez Czarnka dotyka i przeraża w czasie, kiedy w Sejmie trwała debata nad odwołaniem Ministra, postanowili zaprotestować w Lublinie pod siedzibą TVP, malując kredą tęczową flagę. Czyn ten dla TVP okazał się o tyle niebezpieczny, że została wezwana policja. Chciałabym uspokoić TVP - tęcza nie zabija, ale hejt, który Wy jako telewizja stosujecie wobec różnych grupy społecznych już tak" - napisała na Fb Wiosny Biedronia, oficjalnym profilu partii, Sylwia Buźniak, szefowa struktur Lewicy na Lubelszczyźnie

To nawet nie był zasadniczy protest. Ten – w dniu, gdy w sejmie głosowano w sprawie odwołania Przemysława Czarnka – odbył się pod biurem poselskim ministra edukacji. Stamtąd Hubert Znajomski z kolegą poszli „podłożyć tęczę" pod TVP3 Lublin.

Dlaczego tam? - zapytaliśmy.

- Bo było blisko, akcja była spontaniczna, niski koszt, nawet nie myśleliśmy o takiej odpowiedzi od Państwa z TVP Lublin - mówi „Wspólnocie" Hubert Znajomski, aktywista i działacz polityczny walczący o prawa człowieka w Polsce.

- Czuje się Pan nadal aktywistą, czy już terrorystą?

- Zdecydowanie aktywistą, choć wiadomo, że są ludzie, którzy będą oskarżali innych o terroryzm – odpowiada.

Jak tęcza bulwersuje telewizję publiczną

We środę, 21 lipca, Znajomski relacjonuje na swoim blogu uwielbiam pandy.com: „O godz. 18 razem z członkiem Młodej Lewicy znaleźliśmy się pod biurem poselskim ministra Czarnka w Lublinie. Dzisiaj sejm ma przegłosować odwołanie go z jego funkcji. Kilka godzin temu Lewica ogłosiła, że zebrała razem z Akcją Demokracją 100 tysięcy podpisów pod obywatelskim wotum nieufności. Oprócz naszej małej akcji pod biurem poselskim udaliśmy się pod TVP Lublin. Namalowaliśmy tęczę z hashtagiem #CzarnekOUT. Aktualnie siedzimy pod siedzibą TVP i czekamy na policję, bo ochroniarze się mocno zdenerwowali".

Po godz. 20:25 donosi: „Nic wielkiego się nie stało. Policja stanęła po naszej stronie. Próbowałem wytłumaczyć ochroniarzom, że nie uszkodziliśmy mienia, bo jest to zwykła kreda, którą zmyje deszcz. Panowie potem się tłumaczyli, że decyzję o wezwaniu policji podjęli ich przełożeni. Tak tęcza bulwersuje telewizję publiczną".

Tak zrobili aferę na cały kraj

We czwartek, 22 lipca, Hubert Znajomski poinformował: „Wczorajsza akcja pod TVP Lublin spotkała się z ogromnym odzewem w mediach społecznościowych i nie tylko. Kontaktowało się ze mną kilku dziennikarzy, bym opisał całe zajście i powiem szczerze: nie spodziewałem się, że o zwykłej tęczy na chodniku dowie się dzisiaj cała Polska. Najpierw o tym napisał Aszdziennik, później Dziennik Wschodni, a na dodatek Gazeta.pl. Jeszcze śmieszniejsze - wrzuciłem wczoraj film na Tiktoka w związku z tym zajściem. Do teraz zalewa mnie fala powiadomień. Film zobaczyło ponad 80 tysięcy osób i liczba ta stale rośnie".

Podsumowuje: „Nie byłoby całej sprawy, gdyby jakiś pracownik TVP nie był na tyle nadgorliwy, by wezwać na nas policję. Ta sytuacja jest tak groteskowa, że aż ciężko w to w ogóle uwierzyć. A to przecież nasza rzeczywistość w Polsce".

Dodaje, że o akcji wspomniały także O2, Demotywatory i Donald.pl, a filmik na TikToku zebrał 105 tysięcy odsłon i 24 tysiące polubień.

Nic, tylko dziękować TVP za zasięgi - konstatuje Hubert Znajomski.

Odwoływał burmistrza, demaskował posłankę

W lokalnych mediach zaistniał w tym roku jako pełnomocnik grupy inicjatywnej zbierającej podpisy pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania Leszka Włodarskiego z funkcji burmistrza Łęcznej przed upływem kadencji. Do referendum nie doszło, podpisów było za mało.

W mediach ogólnopolskich głośno było o nim, gdy w kwietniu na blogu zamieścił zrzuty ekranu wykonane w czasie wideokonferencji posłanki Moniki Pawłowskiej z członkami młodzieżówki Wiosny (Młodej Lewicy), niedługo po tym, jak zmieniła barwy partyjne, odchodząc z Lewicy do Porozumienia Jarosława Gowina. Posłanka, jadąc w aucie na przednim fotelu pasażera, na jednym ze zdjęć dotyka pięścią kierowcy. Zdaniem Znajomskiego i jego anonimowego informatora, dowodziło to agresji Pawłowskiej. Jędrzej Halerz, współpracownik posłanki, który miał być rzekomą ofiarą, mówił „Wspólnocie": - Nie zostałem uderzony. Jest to dywersja polityczna.

Dodał, że Znajomski zamieścił wpis, nawet z nim nie rozmawiając, posłanka nigdy nie stosowała mobbingu i są w trakcie przygotowania pozwu o ochronę dóbr osobistych.

- Nie ma żadnego pozwu - powiedział nam w niedzielę Hubert Znajomski.

Pytany o akcję pod TVP, konkluduje: - Policja zachowała się profesjonalnie. Równie dobrze mogliby aresztować dzieci, które rysują kredą po chodnikach i ulicach. To nie akcja, ale reakcja okazała się dziecinna.

Jolanta Chwałczyk

Fot.Hubert Znajomski, uwielbiampandy.blogspot.com

INNE NAPISY HUBERTA ZNAJOMSKIEGO
Niedawno na blogu pokazał swój tatuaż. To napis Łęczna w języku hebrajskim, jednocześnie cytat z kolażu jego ojca, zmarłego niedawno Roberta Znajomskiego, artysty plastyka z Łęcznej. Wyjaśniał „Wspólnocie", że chciał mieć cząstkę ojca i jego sztuki przy sobie.
Ostatnio pokazał napis z plaży w Tunezji. Pytany, dlaczego znowu Łęczna, odpowiada: - Bo to moje miasto

Hubert Znajomski: - Ta sytuacja jest tak groteskowa, że aż ciężko w to w ogóle uwierzyć. A to przecież nasza rzeczywistość w Polsce.

Fot.Hubert Znajomski, uwielbiampandy.blogspot.com

Hubert Znajomski - mieszkaniec Łęcznej, 20 lat. Bloger, aktywista miejski. Organizator Strajku Kobiet w Łęcznej, uczestnik wielu protestów w Lublinie, w tym przeciwko nominacji Przemysława Czarnka na ministra edukacji. Członek partii Wiosna Roberta Biedronia, kandydat na Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2019 w plebiscycie „Wspólnoty". Mówi o sobie Działam na rzecz praw człowieka

eprasa.pl 04aaa518c3

Wójt gminy Markuszów bez wotum zaufania i absolutorium

Niech ludzie rozstrzygną, kto ma rację: wójt czy część radnych

POWIAT PUŁAWSKI: To wynik głosowania podczas czwartkowej sesji absolutoryjnej. - Część rady zrobiła sobie ze mnie chłopca do bicia. Miejcie odwagę podjąć uchwałę o referendum - grzmiał wójt Leszek Łuczywek.

Fot.Dominik Kępik

Leszek Łuczywek,
wójt gminy
Pokażcie, po co to zrobiliście. Podejmijcie uchwałę w sprawie referendum

Fot.Dominik Kępik

Leszek Woch,
przewodniczący RG Markuszów
Zastanawiamy się, co robić dalej. Rozmowy z wójtem nie ma, wszystko na piśmie, nie ma współpracy

Podczas gdy radni z innych gmin decyzję o przyznaniu włodarzom wotum zaufania i absolutorium mają dawno za sobą, markuszowscy rajcy zebrali się dopiero w drugiej połowie lipca. Sesja absolutoryjna była ostatnią w całym powiecie.

Wójt Łuczywek podzielił los prezydenta Puław

Między wójtem a kilkoma radnymi iskrzy już od pewnego czasu, co widać niemal podczas każdej sesji, kiedy nie szczędzą oni wójtowi słów krytyki. Oskarżenia o rozmijanie się z prawdą to norma. Włodarz Markuszowa, jak i przewodniczący rady nie ukrywają, że współpraca nie układa się najlepiej. Po tym, co działo się w ciągu kilku ostatnich miesięcy, właśnie można było się spodziewać, że Leszek Łuczywek podzieli los Pawła Maja. W czerwcu Rada Miasta Puławy nie udzieliła mu po raz drugi wotum zaufania, a tym razem także absolutorium z wykonania budżetu za ubiegły rok. W miniony czwartek 22 lipca markuszowscy radni stawili się w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w komplecie. Jeszcze w maju wójt przedstawił im roczny raport o stanie gminy. Rajcy mieli uwagi do dokumentu. Andrzej Stasiak wytykał urzędnikom to, że w raporcie nie ma nic na temat miejscowego targowiska, jakby w ogóle nie istniało oraz to, że jest w nim za mało informacji na temat działających na terenie gminy jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Podobne odczucia co do strażaków miała Anna Szymczyk. Wójt wszystkie uwagi notował i obiecał uwzględnić w raporcie za kolejny rok. Zanim radni podjęli decyzję o udzieleniu Leszkowi Łuczywkowi wotum zaufania nie obyło się bez spięć na sali obrad i wzajemnych uszczypliwości. Ostatecznie 8 radnych zagłosowało przeciwko (K. Buczkowski, K. Dąbrowska, S. Murawski, S. Opolski, A. Stasiak, A. Szymczyk, L. Woch, P. Zawada), 7 za (S. Dec-Nader, A. Filipiak, K. Gawron, K. Gawron, J. Kamińska, T. Nowaczyk, S. Osuch). - Stwierdzam niepodjęcie uchwały - podsumował przewodniczący. - Źle pan stwierdził, panie przewodniczący - odparł natychmiast wójt Łuczywek.

- Rada w tej chwili podjęła uchwałę o nieudzieleniu mi wotum zaufania, za co państwu z tej strony nie dziękuję - powiedział wskazując na rajców siedzących po jego lewej. Dziękuję tym 7 radnym, którzy odpowiedzialnie patrzą na to, co się robi w gminie, a nie tylko głosują na nie. Rozumiem, że otwieracie sobie teraz państwo procedurę do odwołania wójta w drodze referendum. Proszę bardzo - dodawał włodarz Markuszowa. - Panie wójcie, pan się wyrwał od razu do interpretacji słów przewodniczącego. Przewodniczący stwierdził, że nie została podjęta uchwała, którą przeczytał. A przeczytał uchwałę o podjęciu. I rzeczywiście dalej tak jest, jak pan powiedział, niepodjęcie tej uchwały skutkuje podjęciem uchwały o nieudzieleniu absolutorium. Pan się wyrwał - komentował rady Piotr Zawada. - Żeby powiedzieć ludziom, co się właśnie wydarzyło. Niech mnie pan nie poucza, bo ja znam ustawę lepiej, niż pan - zripostował natychmiast Leszek Łuczywek.

W gminie się działo, absolutorium się należy

Kolejnym ważnym punktem sesji była decyzja w sprawie absolutorium z wykonania budżetu za 2020 r. - Zeszły rok i ten również pokazał, że co bym nie powiedział, to i tak nie ma sensu i nie ma to znaczenia, bo ośmioro radnych zagłosuje wiadomo jak - zaczął Leszek Łuczywek.

Wójt Markuszowa przypomniał radnym, jakie inwestycje gmina realizowała w ubiegłym roku. Udało się pozyskać dofinansowanie na termomodernizację urzędu gminy, szkoły i przedszkola (koszt 2,2 mln zł). Za ponad 646,9 tys. zł z dofinansowaniem udało się przebudować drogę w Wólce Kątnej. Dzięki dotacji nowy asfalt zyskała droga w Bobowiskach. Remont przeszła droga w Górach (prawie 30 tys. zł). 16,9 tys. zł gmina przeznaczyła na oświetlenie drogi w Olszowcu, 5 tys. zł na projekt budynku nowej komendy Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, a kwotą 15 tys. zł dofinansowała zakup nowego radiowozu dla posterunku policji w Kurowie. - To był trudny rok. Udało się nam wszystko rozliczyć w terminie. Jesteśmy jedną z gmin, które dobrze radzą sobie z pozyskiwaniem i rozliczaniem środków unijnych - mówił Leszek Łuczywek i chwalił przy tym skarbniczkę.

Będzie referendum?

To jednak nie przekonało radnych. Jeszcze zanim podjęto decyzję w sprawie absolutorium do prawidłowości realizacji termomodernizacji, a konkretnie montażu paneli fotowoltaicznych odniósł się radny Stasiak, który poprosił o opinię ekspertów w tej sprawie. Wójt stwierdził, że takową ma i już dawno chciał ją przedstawić radzie, ale ta nie chciała wtedy zapoznać się z nią. Usłyszał także od radnych o usterkach przy montażu rynny na budynku przedszkola. - Wójt dziwi się, że my jako radni dbamy o interes gminy, o to, żeby inwestycje były wykonane w sposób prawidłowy. Chyba po to jesteśmy wybrani, żebyśmy na to zwracali uwagę - skwitował przewodniczący, na co natychmiast zareagował Leszek Łuczywek. - Część tej rady, w osobach ośmiorga radnych, drugi rok zrobiła sobie ze mnie chłopca do bicia, ale nie zrobicie. Nie uchwaliliście mi w zeszłym roku wotum zaufania, nie wiem dlaczego. Nie uchwaliliście mi w tym roku wotum zaufania, to teraz pokażcie, po co to zrobiliście. Podejmijcie uchwałę w sprawie referendum i zobaczymy. Niech wreszcie ludzie rozstrzygną, jeśli macie odwagę, jak ta gmina jest prowadzona, czy wójt ma rację, czy rację ma ta część rady. Bo tak pracować się nie da - grzmiał Leszek Łuczywek i dodawał:

- Wszystko, co zrobimy, jest źle. Miejcie odwagę powiedzieć ludziom: nie uchwaliliśmy wójtowi dwa razy wotum zaufania, czyli uchwaliliśmy mu absolutorium, to przechodzimy do referendum. Skończmy tę rozgrywkę. Wypomniał także przewodniczącemu i radnym, jak potraktowali skarbniczkę na poprzedniej, kwietniowej sesji. Przypomnijmy, padały wówczas wobec Krystyny Sołdek stwierdzenia, że przeszkadza ona radnym, zamiast pomagać, oskarżano ją także o oszukiwanie radnych. Ostatecznie w głosowaniu siedmiu radnych opowiedziało się za udzieleniem wójtowi absolutorium, a ośmiu wstrzymało się od głosu (ci sami, którzy głosowali przeciwko wotum zaufania). Do przegłosowaniu uchwały potrzebna jest bezwzględna większość - osiem głosów za.W tej sytuacji rada po upływie 14 dni od nieudzielenia wójtowi wotum zaufania i absolutorium może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania wójta przed upływem kadencji. Czy to zrobi? Jak dzień po sesji absolutoryjnej informował nas przewodniczący rady, decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. - Trwają na ten temat dyskusje. To niewykluczone. Zastanawiamy się, co robić dalej. Rozmowy z wójtem nie ma, wszystko na piśmie, nie ma współpracy. To widać - mówi Leszek Woch. Radni z Puław, choć mogli, z takiej możliwości na razie nie skorzystali. Przewodnicząca, tłumacząc ich decyzję, zaznaczyła, że to nie radni wybrali Pawła Maja na prezydenta i nie oni będą go odwoływać. Co zrobią rajcy z Markuszowa? Do tematu wrócimy.

Marta Pietroń

Remonty ważnych ulicy w stolicy województwa. Uwaga na dojazdy

Lublin: W centrum miasta trwają remonty i prace drogowe. Chodzi o ul. Krakowskie Przedmieście i Al. Racławickie. Obowiązują tymczasowe organizacje ruchu drogowego.

Na ul. Krakowskie Przedmieście trwa remont, z którego powodu od soboty (24 lipca) całkowicie zamknięto dla ruchu odcinek drogi - od ul. Wieniawskiej do ul. 3 Maja. Ulica będzie wyłączona z ruchu do końca lipca.

- W tym czasie drogowcy sfrezują starą nawierzchnię, położą warstwę wiążącą, wyregulują włazy studni oraz wpusty kanalizacji deszczowej, a następnie wykonają warstwę ścieralną. Na koniec zostanie odtworzone oznakowanie poziome - informuje Justyna Góźdź z biura prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin.

Do odnowy przewidziano ponad 4,5 tys. mkw. powierzchni jezdni oraz 570 m długości krawężników. Koszt prac drogowych to ponad 1,14 mln zł.

Oprócz tego, od dłuższego czasu trwa przebudowa Al. Racławickich. Z tego powodu wprowadzane są co jakiś czas zmiany organizacji ruchu drogowego w rejonie Al. Racławickich i sąsiednich ulic. Od poniedziałku (26 lipca) zmieni się organizacja ruchu na wiadukcie Poniatowskiego.

Etap I przewiduje wyłączenie z ruchu jezdni ul. Poniatowskiego od ul. Popiełuszki w stronę dzielnicy Czechów (po stronie Szkoły Samochodowej) wraz z zamknięciem łącznicy zjazdowej w kierunku Zamościa i wjazdowej z al. Solidarności w stronę Czechowa. Ruch dwukierunkowy po jednym pasie ruchu zostanie utrzymany na drugiej jezdni. Na jezdnię właściwą kierowcy wrócą przez przewiązkę za wiaduktem.

- Po zakończeniu tego etapu od razu zacznie obowiązywać etap II. Wówczas nastąpi wyłączenie z ruchu jezdni, jadąc od Czechowa w stronę Popiełuszki (po stronie Galerii Labirynt), zamknięcie łącznicy wjazdowej z al. Solidarności w stronę centrum oraz łącznicy zjazdowej w stronę Zamku Lubelskiego. Ruch dwukierunkowy po jednym pasie ruchu w każdym kierunku zostanie utrzymany na drugiej jezdni. Jadąc z Czechowa, przejedziemy przez przewiązkę na drugą jezdnię i dojedziemy do ul. Popiełuszki - wyjaśnia Justyna Góźdź z biura prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin.

Na cały czas trwania robót (etap I i II) będzie zamknięty odcinek ul. Poniatowskiego od ul. Popiełuszki do Al. Racławickich. Utrudnienia w ruchu potrwają ok. ośmiu dni. W tym czasie drogowcy położą asfalt na jezdni wiaduktu i łącznic na węźle ul. Poniatowskiego.

Joanna Niećko

eprasa.pl 04aaa518c3

Niepełnosprawne dziecko bez pilnego zastrzyku w SP ZOZ. Pomogła gminna przychodnia

Termin podania zastrzyku przeciwko padaczce wypadał w niedzielę. Ale w przyszpitalnej SP ZOZ rodzic niepełnosprawnego malca został odprawiony z kwitkiem. - Ten lek na co dzień syn przyjmuje w naszej gminnej przychodni - podkreśla nasz rozmówca.

Wioleta Wojciechowska
SPZOZ w Lubartowie
Koordynator NiŚ prosi o zgłoszenie się rodziców małoletniego pacjenta do CMR Lubartów w celu wyjaśnienia wszelkich wątpliwości

Ojciec niepełnosprawnego chłopca
Poraziła mnie niekompetencja personelu, który odmówił nam udzielenia pomocy w Lubartowie. Poczuliśmy brak zapewnienia nam bezpieczeństwa

ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY

Oddział pediatryczny w SPZOZ w Lubartowie przestał funkcjonować w ostatnim kwartale ubiegłego roku. Takie rozwiązanie niepokoi wielu mieszkańców powiatu, co dało się odczuć choćby po licznych komentarzach internautów pod internetowymi artykułami Wspólnoty dotyczącymi spraw szpitala.
- To dla nas dodatkowy czynnik powodujący brak poczucia bezpieczeństwa. Na Oddziale Pediatrycznym w Lubartowie nasz syn był hospitalizowany wielokrotnie. I tę opiekę oceniamy bardzo dobrze. Personel starał się, jak tylko mógł. A mamy porównanie z innymi szpitalami. Dziecko było przyjmowane szybko na oddział, w odróżnieniu choćby do tego, co jest w Lublinie - wtóruje nasz rozmówca, ojciec niepełnosprawnego chłopca. Co dalej z Oddziałem Pediatrycznym? Szpital wyjaśnia, że problemem jest brak personelu. „W całej Polsce brakuje lekarzy pediatrów, z tym samym problemem mierzy się Szpital w Lubartowie. Mimo kilkukrotnie ogłaszanych konkursów dla lekarzy nie wpłynęły żadne oferty" - wyjaśnia Wioleta Wojciechowska z SPZOZ w Lubartowie

Co możliwe w małej przychodni...

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego (nazwisko do wiadomości redakcji) wraz z żoną wychowują czteroletniego syna, niepełnosprawnego od urodzenia.

- Syn ma dziecięce porażenie mózgowe, cierpi m.in. na padaczkę lekooporną - przyznaje nasz Czytelnik.

Chłopiec przyjmuje różne leki, wśród nich ten mający przeciwdziałać padaczce.

- To lek sterydowy, którego stosowanie zlecił lekarz z Warszawy prowadzący syna. Lek sprowadzamy indywidualnie z zagranicy. Podawany jest w formie zastrzyku domięśniowego - wyjaśnia rozmówca.

- Lek musi być jednak podawany przez medyka. Chodzi o to, że dziecko musi zostać przed jego podaniem podstawowo przebadane: np. powinny zostać osłuchane płuca. To pod kątem uniknięcia podania leku w sytuacji, gdy u dziecka występowałaby aktualnie jakaś infekcja - dodaje.

Mały pacjent zastrzyk musi przyjmować regularnie, co do konkretnego dnia. Terminy zazwyczaj wypadają w dni robocze.

- Wtedy korzystamy z naszej lokalnej, gminnej przychodni. Nigdy nie było z tym problemu - zaznacza ojciec chłopca.

Czasem jednak termin przyjęcia leku wypada w weekend. Wtedy o pomoc w podaniu zastrzyku rodzice chłopca zwracają się do SP ZOZ w Lubartowie, a konkretnie do przychodni Nocnej i Świątecznej Opieki Zdrowotnej.

- Kilka razy już korzystaliśmy w takiej sytuacji z tego rozwiązania, jeszcze w bieżącym roku. Dotychczas nie było z tym żadnego problemu - podkreśla ojciec dziecka.

Odesłani do Parczewa

Dlatego też rodzice chłopca zwrócili się o pomoc w podaniu leku do NiŚ w SPZOZ w Lubartowie 11 lipca, w niedzielę. Przed wyruszeniem w drogę postanowili zadzwonić do NiŚ, by zapowiedzieć wizytę.

- Lek należy przechowywać w lodówce, dlatego lepiej nie transportować go zbyt długo. Jest niedostępny w Polsce, można go sprowadzić tylko za zgodą ministra zdrowia, po przedstawieniu dokumentacji medycznej pacjenta. Wydawana jest wtedy indywidualna zgoda na refundację, więc w żadnym wypadku nie można ryzykować zmarnowania dawki - wyjaśnia mieszkaniec powiatu, który skontaktował się ze „Wspólnotą".

Zaskoczeni rodzice niepełnosprawnego dziecka przez telefon usłyszeli odmowę przyjęcia w NiŚ w szpitalu w Lubartowie.

- Doktor argumentowała, że na dyżurze jest tylko lekarz ogólny, a jednocześnie w szpitalu nie funkcjonuje oddział pediatryczny, więc jak coś będzie nie tak po podaniu leku, to nie będzie można przyjąć dziecka na oddział. I nie podają zastrzyków osobom poniżej 18 roku życia. A przecież na co dzień ten zastrzyk synowi podają w gminnej przychodni, która tym bardziej nie ma oddziału pediatrycznego... - rozkłada ręce nasz Czytelnik. - Usłyszeliśmy poradę, by pojechać do szpitala w Parczewie. Bo tam jest oddział pediatryczny - dodaje.

Brak bezpieczeństwa

Próba uzyskania z pozoru standardowego świadczenia, które na co dzień jest udzielane dziecku mieszkańców powiatu, przyniosła sporo nerwów.

- Nie zdecydowaliśmy się na wyjazd do Parczewa. Zadzwoniliśmy do lekarza prowadzącego syna i w drodze wyjątku zezwolił na to, by lek został podany dzień później - podsumowuje Czytelnik.

Chłopiec przyjął zastrzyk w poniedziałek. W swojej gminnej przychodni, nieposiadającej oddziału pediatrycznego.

- Poraziła mnie niekompetencja personelu, który odmówił nam udzielenia pomocy w Lubartowie. Poczuliśmy brak zapewnienia nam bezpieczeństwa, a przecież chodzi o chore dziecko, niepełnosprawne od urodzenia - opisuje ojciec chłopca.

Odpowiedź szpitala

Z prośbą o wyjaśnienie sytuacji zwróciliśmy się do SPZOZ w Lubartowie. Podaliśmy okoliczności odesłana pacjenta. Chcieliśmy potwierdzić, czy w przychodni świadczącej pomoc w weekendy i święta nie można udzielić pomocy w formie przeprowadzenia ogólnego badania i podania zastrzyku osobom poniżej 18 roku życia.

„W NiŚOZ w SPZOZ w Lubartowie udzielana jest pomoc osobom poniżej 18 r.ż., w szczególności w formie przeprowadzenia ogólnego badania i wykonania iniekcji. Mogą zdarzyć się przypadki odmowy wykonania iniekcji leków, które powinny być podawane dzieciom w ramach hospitalizacji - dostaliśmy odpowiedź drogą mailową, podpisaną przez Wioletę Wojciechowską z Sekretariatu SPZOZ w Lubartowie. Potem rzecznik sama z siebie wymienia lek BIOFUROKSYM.

„Jednym z takich leków jest BIOFUROKSYM. Zgodnie z opinią Konsultanta w dziedzinie pielęgniarstwa dla woj. lubelskiego u niemowląt i dzieci do 40 kg masy ciała BIOFUROKSYM może być podawany tylko dożylnie w ramach hospitalizacji".

W korespondencji przedstawicielka szpitala dodała, że niepełnosprawność dziecka nie miała żadnego wpływu na zaistniałą sytuację.

Co w takiej sytuacji powinni zrobić pacjenci z powiatu lubartowskiego potrzebujący pilnej, aczkolwiek prostej pomocy medycznej dla osoby małoletniej?- zapytaliśmy.

„Pacjenci są przyjmowani w NiŚ. Pacjent powinien zjawić się osobiście w NiŚOZ" - otrzymaliśmy odpowiedź.

Konkretne pytanie

W informacji podanej przez przedstawicielkę szpitala padła nazwa konkretnego leku, który jest podawany tylko w warunkach szpitalnych. Ale....

- Nasze dziecko tego leku w ogóle nie przyjmuje - skwitował ojciec niepełnosprawnego pacjenta.

Co na to szpital? Zaznaczyliśmy, że nasz rozmówca podniósł, że dziecko w ogóle nie przyjmuje podanego w korespondencji leku. I zadaliśmy konkretne pytanie: co było przyczyną odmowy udzielenia świadczenia w opisywanej sytuacji?

„Po rozmowie z lekarzem z NiŚ informuję, iż lekarz nie może podać dokładnych informacji dotyczących pacjenta, dlatego że obowiązuje go tajemnica lekarska. Koordynator NiŚ prosi o zgłoszenie się rodziców małoletniego pacjenta do CMR Lubartów w celu wyjaśnienia wszelkich wątpliwości" - to odpowiedź, którą uzyskaliśmy od Wioletty Wojciechowskiej.

Dominik Smagała

Strażacy wyciągnęli konia z piwnicy

POWIAT ŁUKOWSKI
Gospodarz wezwał na pomoc strażaków, po tym, jak nie mógł wyprowadzić konia z piwnicy w budynku gospodarczym.

We wtorek, 20 lipca, o godzinie 17:15 mieszkaniec ul. Konopiankowej w Stoczku Łukowskim zaalarmował straż pożarną, że potrzebuje pomocy.

Wyjaśnił, że do piwnicy pod budynkiem gospodarczym wpadł jego koń rasy norweski fiord. Gospodarz ponad godzinę próbował sam go wydostać, ale nie dał rady. Na miejsce pojechały dwa zastępy OSP KSRG Stoczek Łukowski i jeden zastęp strażaków JRG Łuków.

- Koń wpadł przez właz w podłodze. Aby go wydostać, zrobiliśmy podbudowę z desek na schodkach, które prowadziły na dół. Jeden z naszych druhów podawał mu karmę w wiaderku, a inni strażacy pchali go z tyłu – opowiadają druhowie z OSP Stoczek Łukowski.

Wezwano także lekarza weterynarii.

- Weterynarz przyjechał już w trakcie naszych działań. Koń wyszedł przy pomocy strażaków, bez konieczności usypiania oraz rozbierania stropu budynku. – tłumaczą druhowie.

Koniowi nic się nie stało, nie był agresywny. Akcja trwała ponad godzinę.

mo

Druhowie napoili i nakarmili konia, następnie wyprowadzili go po zbudowanym na schodach pomoście z desek (fot.OSP Stoczek Łukowski)

AUTOPROMOCJA
W 24
NASZ PORTAL
24wspolnota.pl

eprasa.pl 04aaa518c3

Inwestycja została ukończona przez nowego wykonawcę dopiero pod koniec ubiegłego roku, czyli półtora roku później niż wstępnie planowano

Oczyszczania ścieków w Kolczynie znowu w orbicie zainteresowań śledczych

POWIAT OPOLSKI: Dlaczego władze Józefowa nad Wisłą nie pobrały gwarancji bankowej, skoro zastrzeżenia do prac pierwszego wykonawcy były od samego początku i oczyszczalnia nie została wybudowana na czas? Ustalać będą to śledczy.

Fot.AC

Finał był taki, że gmina wypowiedziała umowę firmie z Kocka i ogłosiła kolejny przetarg. Nowy wykonawca wybrany w maju ub.r. - konsorcjum firm Invest Tech z Torunia i Four4eco z Katowic - dokończył prace. A miał na to zaledwie pół roku

Michał Pułjan
Burmistrz powinien wystąpić o gwarancję bankową, gdy tylko widział nieprawidłowości

Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
- Z uwagi na sezon urlopowy na zagadnienia poruszone w piśmie odpowiemy w nieco późniejszym, ale ustawowym terminie

Prokuratura zainteresowała się ponownie oczyszczalnią ścieków w Kolczynie. A tak naprawdę początkami jej budowy przez pierwszego wykonawcę, firmę z Kocka, która w kwietniu 2018 roku wygrała przetarg. Ale nowej oczyszczalni ścieków dla gminy Józefów nad Wisłą nie wybudowała. A miała na to czas do końca maja 2019 roku.

Policja sprawdza

Pismo do prokuratury skierował jeden z mieszkańców. Jak twierdzi, nie mógł się doprosić od urzędników informacji dotyczącej realizacji gwarancji bankowej, która stanowiła podstawę do zawarcia umowy głównej o roboty budowlane.

- Niech śledczy sprawdzą, czy nie doszło tutaj do popełnienia przestępstwa związanego z zaniechaniem pobrania przez burmistrza należnych pieniędzy z tytułu gwarancji bankowej – mówi w rozmowie ze Wspólnotą mieszkaniec Józefowa nad Wisłą. - Jak wszyscy wiemy, firma, która specjalizowała się w produkcji okien, a która wygrała przetarg na budowę oczyszczalni, tej oczyszczalni nie wybudowała - dodaje.

- Potraktowane zostało to jako zawiadomienie. Obecnie prowadzone są czynności sprawdzające w tej sprawie – usłyszeliśmy od Marcina Pytki, prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim.

Wykonuje je na polecenie prokuratury policja. Ma na to miesiąc. Dopiero po zakończeniu czynności sprawdzających okaże się, czy są podstawy do wszczęcia śledztwa, czy też nie.

Gwarancja na prawie 400 tys.zł

Gwarancja bankowa należytego wykonania umowy to nic innego jak sposób zabezpieczenia wykonania umowy. Była wymagana przy przetargu. Jak twierdzi podwykonawca, Michał Pułjan z firmy Kontrol Process, główny wykonawca taką gwarancję bankową dał gminie. Udzielił jej Bank Spółdzielczy w Kocku na kwotę 395.845 zł. I ważna była od podpisania umowy do zakończenia inwestycji.

W przypadku, gdy wykonawca wykona nieprawidłowo inwestycję lub jeśli nie przystąpi do prac, to gmina ma obowiązek pobrać tę gwarancję.

- W przypadku Kolczyna po gwarancję nie sięgnięto na żadnym etapie, choć wskazywaliśmy to gminie. Informowaliśmy burmistrza, że ta budowa się nie zakończy, a to, co zostało zbudowane, wykonane jest niezgodnie ze sztuką budowlaną – twierdzi Michał Pułjan z firmy Kontrol Process, która jako podwykonawca udzielała firmie z Kocka wiedzy oraz doświadczenia i solidarnie była odpowiedzialna za budowę.

Według niego burmistrz powinien wystąpić o gwarancję bankową, gdy tylko widział nieprawidłowości. Tymczasem po upływie terminu doszło do wygaszenia gwarancji.

Finał był taki, że gmina wypowiedziała umowę firmie z Kocka i ogłosiła kolejny przetarg. Nowy wykonawca, wybrany w maju ub.r. konsorcjum firm Invest Tech z Torunia i Four4eco z Katowic, dokończyło prace. A miało na to zaledwie pół roku.

Burmistrz każe czekać

O niepobraną gwarancję bankową pytaliśmy burmistrza Józefowa nad Wisłą. Niestety odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Burmistrz każe nam czekać.

- Z uwagi na sezon urlopowy na zagadnienia poruszone w piśmie odpowiemy w nieco późniejszym, ale ustawowym terminie – odpisał na nasze pytania burmistrz Grzegorz Kapica, które konkretnie były skierowane do niego, a nie do urzędników.

Agnieszka Ciekot

Nikt nie chce kupić majątku po Fruvitalandzie

POWIAT OPOLSKI: Fiaskiem zakończył się ogłoszony przez syndyka przetarg na sprzedaż dwóch nieruchomości należących do zlikwidowanej grupy producenckiej z Piotrawina. Chętnych było jak na lekarstwo.

Upadłych grup producenckich i firm działających w branży przetwórczej w regionie jest więcej. Inwestorzy naprawdę mają w czym wybierać

Przetarg nie doszedł do skutku, bo nie wpłynęła żadna oferta. A mogły je składać osoby fizyczne i prawne z Polski i zagranicy. Wcześniej syndyk masy upadłościowej szukał zainteresowanych wydzierżawieniem obiektów. Bezskutecznie.

Co odstrasza inwestorów?

- Myślę, że inwestorów odstrasza kilka rzeczy - mówi w rozmowie ze Wspólnotą przedsiębiorca działających w branży przetwórczej. Nie chciał jednak ujawniać się z imienia i nazwiska.

- Raz - to wygórowana wycena nieruchomości. Dla porównania w Sandomierzu syndyk też sprzedaje nieruchomości po upadłej grupie producenckiej Owoc Sandomierski i tam cena jest niższa – 22 mln zł, choć metraż powierzchni składowych, magazynowych jest ponad dwukrotnie większy. A to jest bardzo ważne dla potencjalnego inwestora – podkreśla nasz rozmówca.

W przypadku Fruvitalandu na sprzedaż wystawione zostały dwie nieruchomości. Mniejsza, w Granicach o powierzchni 0,49 ha z budynkiem sortowniczo-przechowalniczym i całym wyposażeniem za ponad 2,6 mln zł netto. Druga, główna nieruchomość w Piotrawnie, gdzie mieściła się siedziba spółki o powierzchni 1,87 ha, z budynkiem sortowniczo-przechowalniczym i wyposażeniem. Jej wartość z kolei wyceniona została na ponad 25,7 mln zł netto.

Upadłych grup producenckich i firm działających w branży przetwórczej w regionie jest więcej.

- Janów Lubelski, Godziszów, Baranów. Tam też jest syndyk i wyprzedaje majątki, więc potencjalni inwestorzy naprawdę mają w czym wybierać – dodaje.

Jako kolejny powód zniechęcający do kupna nieruchomości w Piotrawinie nasz rozmówca wskazuje wysoki podatek od nieruchomości.

- W skali roku wynosi on około 200 tys. zł. I to jest koszt stały, który się ponosi. Poza tym odstrasza również brak siły roboczej. Jest problem z pracownikami – twierdzi.

Będzie drugie podejście

Co w tej sytuacji planuje zrobić syndyk?

- Sąd określi warunki następnej sprzedaży. Najprawdopodobniej w trybie z wolnej ręki, z określeniem ceny. Jak dostanę postanowienie, to będę je realizował – mówi Dariusz Warda, syndyk masy upadłości spółki Fruvitaland, który zaczął już pozbywać się pojazdów. Na sprzedaż w ostatnich dniach wystawiony został samochód osobowy Citroen Berlingo (rok produkcji 2013 roku, cena 16.125 zł) i przyczepa ciężarowa Schwartz Muller 03.PA 2/E (rok produkcji 1996, cena 12 020 zł).

Jak podkreśla syndyk, nie oznacza to, że rozpoczęło się sprzedawanie pojedynczych składników majątku ruchomego.

- Te dwie rzeczy sprzedaję tylko i wyłącznie dlatego, że generują mi koszty chociażby w postaci ubezpieczenia OC. Myślę, że na razie nie będziemy sprzedawać oddzielnie majątku – dodaje.

Wierzyciele czekają

Przypomnijmy. W maju ub.r. Sąd Rejonowy Lublin – Wschód ogłosił upadłość Grupy Producenckiej Fruvitaland, która w powiecie opolskim działała od 2014 roku. Jak podaje syndyk, wierzycieli jest ponad 300. Kwota należności głównej nie jest jeszcze znana, gdyż sąd nie zatwierdził ostatecznej listy wierzycieli. Ale już dziś mówi się, że należności liczone są w dziesiątkach milionów złotych i przewyższają znacznie wartość majątku upadłej spółki.

Jej władze popadły w tarapaty. W śledztwie trzem członkom zarządu Fruvitalandu przedstawione zostały zarzuty. I nie są to jedyne osoby, które obecnie mają status podejrzanych. Na liście znajduje się jeszcze osiem innych osób współpracujących z upadłą spółką. Śledztwo cały czas trwa i na razie nie wiadomo, kiedy zakończy się.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 04aaa518c3

Śmieci w górę o prawie 100 procent - z 16 zł na 30 zł od mieszkańca, chyba że masz kompostownik

Wójt Spiczyna z większą pensją, a mieszkańcy z podwyżką za śmieci

Wójt zarobi znacznie więcej - zdecydowali radni na ostatniej piątkowej sesji RG Spiczyn. To wywołało dyskusję o podwyżkach dla sołtysów. Na razie podwyżki spadną na mieszkańców - opłat za śmieci.

Bolesław Karpiński,
radny gminy Spiczyn

- Jestem z was tutaj najstarszym radnym i widzę całe zaangażowanie pani wójt. Krótko mówiąc! Należy jej się! A jest to rzeczywiście nie podwyżka, tylko przywrócenie poborów takich, jakie miała

Joanna Gąsior,
wiceprzewodnicząca RG Spiczyn

- Jako wiceprzewodnicząca mam za sesję 250 zł. Za posiedzenie, jako członek komisji mam 200 zł. Tyle. I tak było w poprzedniej kadencji

Julian Szalast
sołtys Jawidza

- Nigdy przez 32 lata nie było takiej różnicy między sołtysami a radnymi. Nigdy! Wy teraz bierzecie 250 zł (diety - dop. red.), a my 100

Wójt Dorota Szczęsna
- Dla mnie bardzo jest to upokarzające, kiedy nawet dzisiaj pani zastępca przedstawiła tę uchwałę. Mogę powiedzieć od siebie, z podniesioną głową, i mogę przysięgnąć, że pracuje tutaj bardzo uczciwie i za to moje wynagrodzenie staram się mieć bardzo czyste ręce

Propozycja wójt Doroty Szczęsnej:
- 30 zł za odpady segregowane, (od mieszkańca)
- 22 zł za odpady dla posiadających kompostownik - została odrzucona głosami większości obecnych na sesji radnych

Propozycja radnych:
- 30 zł za odbiór odpadów segregowanych w zabudowie jednorodzinnej, (od mieszkańca)
- 27 zł za odbiór odpadów segregowanych w zabudowie wielorodzinnej, (od mieszkańca)
- upust 10 zł za zgłoszenie kompostownika - została przegłosowana jednogłośnie.

Po roku Szczęsna dostaje od radnych wyższe wynagrodzenie. Ocieplenie stosunków na linii radni-wójt

Przypomnijmy: W maju radni przełożyli wniesioną do porządku obrad propozycję uchwały z-cy wójt Bernadety Przybylskiej -Bartniku o podwyżce dla szefowej na kolejną, absolutoryjną sesję w czerwcu. Wówczas jednak projekt uchwały nie znalazł się w porządku obrad. Standardowo za to nie udzielili wójt ani wotum zaufania ani absolutorium z tytułu wykonania budżetu za miniony rok.

Wreszcie 23 lipca, na ostatnich obradach radnych w Spiczynie wójt doczekała się przywrócenia zmienionej przed rokiem przez radnych wysokości wynagrodzenia. Tuż po wyborach w 2018 roku radni przyznali jej wynagrodzenie w kwocie ponad 8 tys. zł brutto. W sierpniu ub. roku obniżyli jej pobory do najniższej przewidywanej w przepisach prawa pensji 5 480 zł (brutto) biorąc pod uwagę m.in. „brak pozytywnych skutków pracy wójta w ciągu kadencji, nieuzyskanie wotum zaufania, brak absolutorium, relacje oparte na konflikcie, brak dbałości o interes gminy i jej mieszkańców, opieszałość i nieudolność w realizacji zadań inwestycyjnych, konfliktowanie się z kierownictwem jednostek podległych".

Z-ca włodarz wnioskowała o przywrócenie wynagrodzenia do kwoty z poprzedniego roku. Omawiając projekt uchwały podkreśliła, że radni debatując nad raportem o stanie gminy w czerwcu docenili realizację budżetu zwracając uwagę na ilość inwestycji i pozyskiwanie środków zewnętrznych przez wójt.

Według projektu uchwały autorstwa z-cy wójta Bernadety Przybylskiej-Bartnik pobory wójt mają wzrosnąć o ok. 2,5 tys. zł, czyli do stanu sprzed sierpniowej obniżki i wynosić ponad 8 tys. brutto. W uzasadnieniu do uchwały znalazł się zapis, że do zeszłorocznej obniżki poborów doszło „bez podania istotnego i wyczerpującego uzasadnienia". Wójt natomiast, chociażby w myśl kodeksu pracy, który dotyczy wszystkich pracowników, także pracowników samorządowych „ma prawo do godziwego wynagrodzenia".

Wójt: To nie jest podwyżka, tylko przywrócenie wynagrodzenia. Czuję się upokorzona!

- Dla mnie bardzo jest to upokarzające, kiedy nawet dzisiaj przedstawiła pani zastępca tę uchwałę - komentowała na sesji wójt Dorota Szczęsna. - Pan radny mówi o podwyżce, a ja o przywróceniu wynagrodzenia, które zostało mi w pewnym momencie zabrane - prostowała wójt. - Staram się pracować powiem szczerze bardzo uczciwie, chciałabym z państwem pracować również na takim poziomie. Wiecie, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje - miękła wójt, podkreślając dużą odpowiedzialność, jaka spoczywa na sprawowanej przez nią funkcji.

- Podnosimy wynagrodzenie pani wójt. Pani wójt, a czy pracownicy gminy dostali jakieś podwyżki w tym roku? - pytał Piotr Biedak, radny w Jawidza.

- Jako takich podwyżek nie było. Oczywiście musieliśmy niektórym osobom wyrównać do poziomu najniższej średniej krajowej. To było na początku roku - wyjaśniła włodarz. Radna Karolina Saracyn chciała wiedzieć, czy budżet Spiczyna wytrzyma wyższe wynagrodzenie wójt.

- Zaproponowana kwota wynagrodzenia zasadniczego jest przywrócona z roku 2018 - mówiła skarbnik gminy Spiczyn Joanna Grabowska. - Nadmienię tylko, że od nowego roku najniższa krajowa, którą pracownik musi zarobić to jest 3 tys. brutto. Więc ta kwota, która jest obecnie, to jest żenująco niska w porównaniu do tego ogromu pracy i odpowiedzialności, która spoczywa na pani wójt - twierdziła kolejna podwładna wójt Szczęsnej. - Myślę, że spokojnie środki takie w budżecie zostaną zabezpieczone i nie będzie problemu z realizacją tej uchwały - odniosła się skarbnik. - To jest kwota brutto 2540 zł, zostało praktycznie 5 miesięcy do końca roku, to takie pieniądze w budżecie się znajdą.

Uchwała w sprawie ustalenia wynagrodzenia wójt została podjęta stosunkiem głosów - 9 „za", 1 „przeciw", 2 radnych wstrzymało się od głosu. Uchwała weszła w życie z dniem podjęcia. Od sierpnia wójt zarobi ponad 8 tys. zł brutto, tzn. o 2,5 tys. więcej niż zarabiała do tej pory.

Sołtys Szalast do radnych: Tak żeście nas potraktowali!

Podniesienie wynagrodzenia wójt wywołało dyskusję w samorządzie o pieniądzach.

Wiceprzewodnicząca Joanna Gąsior zwrócił m.in. uwagę, że należałoby się przyjrzeć uposażeniu sołtysów, którzy za obecność na sesji Rady Gminy otrzymują od lat w granicach 100 zł. Kilka lat temu dieta głosami radnych została podniesiona o... 10 zł.

- Sołtysi od lat nie mieli żadnej kwoty zmienianej, więc przydałaby się podwyżka... - zauważała Joanna Gąsior.

- My, sołtysi pracujemy w czynie społecznym i dużo robimy - mówił sołtys Jawidza. - Wiecie co, nie jestem zachłanny na żadne pieniądze, bo na razie na chleb i na sól i na szklankę wody znajdę. Ale to co wyście zrobili nastając jako rada, poniżyliście nas sołtysów! - uważał sołtys Szalast, od 32 lat w samorządzie Spiczyna, w przeszłości także jako radny i przewodniczący komisji budżetu. - O co chodzi? Powiem. Ile macie diety? Ile macie diety, no proszę powiedzcie, bo ja nawet nie wiem, nigdy nie wnikałem.

- Jako wiceprzewodnicząca mam za sesję 250 zł. Za posiedzenie, jako członek komisji mam 200 zł. Tyle. I tak było w poprzedniej kadencji - oznajmiła wstając z miejsca na słowa sołtysa wiceprzewodnicząca Joanna Gąsior.

- Wie pani jaka była różnica między radnymi a sołtysami przez 32 lata. Różnica była tylko 50 zł. Nigdy nie było większej różnicy. A wy teraz bierzecie 250, a my 100 złotych! - wyrzucał sołtys.

Kwestię uposażenia sołtysów i radnych wyjaśniła skarbnik gminy.

- Ostatnia zmiana kwot była w grudniu 2015 roku, dla radnych RG Spiczyn: przewodniczący ryczałt miesięczny - 850 zł miesięcznie, wiceprzewodniczący - 250 zł. Za udział w sesji RG: przewodniczący stałych komisji - 250 zł, pozostali radni uczestniczący w sesjach, czy posiedzeniach komisji - 200 zł. A dieta dla sołtysów za udział w sesjach RG i spotkaniach sołtysów wynosi 100 zł. Poprzednie stawki były z grudnia 2008 roku - dodała.

Wiceprzewodnicząca zauważyła, że sołtysi w innych gminach otrzymują dietę w wysokości 150-200 zł. Na temat podwyżek dla sołtysów radni podyskutują pod koniec roku.

Piotr Biedak
- Bo podnosimy wynagrodzenie pani wójt. Pani wójt, a czy pracownicy gminy dostali jakieś podwyżki w tym roku?

Joanna Grabowska
skarbnik gminy Spiczyn
- Ta kwota, która jest obecnie, to jest żenująco niska w porównaniu do tego ogromu pracy i odpowiedzialności, która spoczywa na pani wójt

Śmieci ostro w górę!

Jak wyliczają urzędnicy - około pół miliona od ubiegłego roku gmina musiała dołożyć do śmieci w powodu dotychczasowych stawek (16 zł od osoby za odpady segregowane) i ze względu na dłużników, którzy nie ponoszą regularnie opłaty z tytułu gospodarowania odpadami.

- My i tak cały czas jako gmina z budżetu gminy dokładamy - przekonywała wójt. - Jeżeli my dołożymy dzisiaj pół miliona, to nie zrobimy kilometra drogi w danej miejscowości, bo przecież my musimy to zapłacić.

Zaproponowana przez wójt Spiczyna stawka za segregowanie odpadów to miesięcznie 30 zł od mieszkańca. Jeżeli mieszkaniec posiada kompostownik, który jest szczelny i taką deklarację złoży do gminy - wtedy płaci o 8 zł mniej, czyli 22 zł.

Radni postanowili stawkę śmieciowa zróżnicować - ze względu na zabudowę jednorodzinną i wielorodzinną.

Opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi - w zabudowie jednorodzinnej to 30 zł od mieszkańca, w zabudowie wielorodzinnej - 27 zł od mieszkańca. Upust 10 zł - za zgłoszenie kompostownika.

Uchwałę o podwyżce opłaty za śmieci przyjęto większością głosów - 10 radnych głosowało „za". Więcej na temat podniesienia opłaty tzw. „śmieciowej" już w następnym numerze „Wspólnoty".

MS

eprasa.pl 04aaa518c3

Prokuratura toczy postępowanie

Mieszkała ze szkieletem matki. Mieszkańcy w szoku

GMINA TERESPOL: Małaszewicze są w szoku po ubiegłotygodniowym odkryciu szkieletu starszej kobiety w mieszkaniu 58-latki. - Zwłoki musiały leżeć naprawdę długo. Był straszny smród. Takie rzeczy na co dzień się nie dzieją - mówi nam jeden z mieszkańców.

Do szokujących wydarzeń doszło w jednym z bloków w Małaszewiczach

Dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie 20 lipca ok. godz 1 w nocy. Mieszkająca za granicą kobieta zaniepokoiła się, bo nie miała kontaktu ze swoją matką. Dlatego zadzwoniła na policję. Na miejsce skierowane zostały służby ratunkowe.

Zwłoki w mieszkaniu

- Z relacji zaniepokojonej córki wynikało, że matka ma problemy zdrowotne. Policjanci wspólnie z wezwanymi strażakami weszli do zamkniętego mieszkania - relacjonuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Wewnątrz znaleziono nieprzytomną 58-latkę, którą przetransportowano do szpitala. Co gorsza - w jednym z pokoi policjanci odkryli ludzki szkielet. Z ustaleń mundurowych wynika, że z kobietą zamieszkiwała jej matka.

- Czynności na miejscu wykonywane były pod nadzorem prokuratora. Na podstawie jego decyzji zwłoki zostały zabezpieczone do dalszych badań - dodaje oficer prasowy.

Mieszkańcy są w szoku

Sprawa wstrząsnęła mieszkańcami Małaszewicz. W rozmowach ze „Wspólnotą" nie ukrywali, że są w szoku.

- Zwłoki musiały leżeć naprawdę długo. Był smród. Przed laty widzieliśmy, jak ta pani wychodziła z psami. Potem przestała wychodzić, już jej nie widywaliśmy. Jej córka nie pracowała. Ludzie mówili, że w bloku jest jakiś smród, ale nie wiedzieli skąd. To bardzo dziwna sytuacja. Takie rzeczy na co dzień się nie dzieją - mówił nam jeden z mieszkańców wsi.

„Była zadbana, rozmawiała z ludźmi"

Jak ustaliliśmy w Małaszewiczach, 58-latka zachowywała się normalnie. Była zadbana, rozmawiała z ludźmi. Sąsiedzi mieli alarmować wszystkie możliwe urzędy, że w mieszkaniu kobiety coś śmierdzi. Ale ona nie otwierała nikomu drzwi. Nieoficjalnie mówi się, że była zbieraczką różnych przedmiotów. Jej matka była osobą schorowaną, nie wychodziła z mieszkania od dobrych kilku lat. Mówi się, że 58-latka próbowała popełnić samobójstwo. Kiedy strażacy weszli przez okno do mieszkania, leżała na podłodze. W zafoliowanym pokoju obok były zwłoki jej matki.

Prokuratura wszczęła postępowanie

Postępowanie prokuratury toczy się w kierunku art. 155, czyli nieumyślnego spowodowania śmierci. Dodatkowo prokuratura wszczęła postępowania w kierunku art. 151, czyli udzielenia człowiekowi pomocy w doprowadzeniu go do samobójstwa.

Drzwi do mieszkania są zamknięte na kłódkę. Prokuratura czeka na wyniki sekcji zwłok starszej kobiety

Ale to wątek poboczny dotyczący 58-letniej kobiety. W chwili obecnej przesłuchiwani są świadkowie.

- Bierzemy wszystkie wątki pod uwagę, w tym ten dotyczący pobierania renty od matki kobiety - mówi Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

W śledztwie kluczowe ma być wyjaśnienie, kiedy dokładnie zmarła kobieta i czy do jej śmierci przyczyniły się osoby trzecie.

W piątek, 23 lipca, przeprowadzono sekcję zwłok matki 58-latki. W poniedziałek, 26 lipca, nie było jeszcze wyników. Do sprawy wrócimy.

Maciej Maciejuk

Pożar kurnika. Straty 2,5 mln zł

Zofibór, pożar kurnika. Ogień gasiło 19 zastępów strażaków. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze znana (fot. KP PSP Łuków)

POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA WOJCIESZKÓW Strażacy gasili 145-metrowej długości kurnik i chronili od ognia drugi, większy budynek.

W sobotę, 24 lipca, o godzinie 14:40 straż pożarna w Łukowie została zaalarmowana, że płonie kurnik w miejscowości Zofibór. Na miejsce pojechały jednostki zawodowych strażaków z Łukowa i OSP.

- W momencie przybycia zastępów pożarem objęty był cały budynek o wymiarach 145 m na 24 m i wysokości około 7 m. Strażacy gasili go wodą, bronili również przed zapaleniem się budynek obok o nieco większych rozmiarach. W działaniach brało udział 19 zastępów straży pożarnej z powiatu łukowskiego oraz radzyńskiego: JRG Łuków (5 zastępów), JRG Radzyń Podlaski (2 zastępy), OSP Wola Bystrzycka (2 zastępy), OSP Świderki, OSP Wojcieszków, OSP Burzec, OSP Oszczepalin Drugi, OSP Sobole (2 zastępy), OSP Domaszewnica (2 zastępy), OSP Borki, OSP Sętki.

W kurniku nie było zwierząt, był on dopiero przygotowywany do zasiedlenia kurami. W czasie akcji nikt nie został ranny.

Straty oszacowano na około 2,5 mln. zł. Wartość uratowanego mienia, większego kurnika to ok. 3 mln. zł.

mo

Jest propozycja nowej nazwy

Plac Lecha Kaczyńskiego zmieni nazwę? Młodzieżówka Nowoczesnej napisała petycję

LUBLIN: Plac Demokracji zamiast plac Lecha Kaczyńskiego - taką zmianę nazwy proponuje młodzieżówka partii Nowoczesna. W sprawie zmiany nazwy przygotowali petycję.

Radośnie i pozytywnie, a nie żałobnie

W 2011 roku, plac w centrum Lublina, bok Centrum Kultury przy ul. Peowiaków otrzymał nazwę „Plac Lecha Kaczyńskiego".

Wówczas Sylwester Tułajew, przewodniczący Klubu Radnych PiS w Radzie Miasta Lublin, a obecnie poseł, przekonywał, że zmiana nazwy miała uhonorować zasługi prezydenta RP - Lecha Kaczyńskiego.

Teraz młodzieżówka partii Nowoczesna ogłosiła, że przygotowała petycję w sprawie zmiany obecnej nazwy placu.

„Chcemy, żeby Lublin i województwo lubelskie, jako bastiony Prawa i Sprawiedliwości, stały się symbolem zmian, jakich oczekujemy jako młodzi ludzie, chcący nie Kaczyńskiego, a demokracji" - czytamy na profilu Facebook Młodzi. Nowocześni Lubelskie.

Joanna Niećko

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Okradł ciotkę, bił i dusił jej gościa

33-latek przyszedł do mieszkania swojej ciotki późno w nocy. Tam zastał śpiącą 32-latkę. Zaczął wyganiać kobietę z mieszkania i domagać się portfela ciotki. Zaatakował 32-latkę, bijąc ją pięścią po głowie oraz podduszając. Kobieta zdołała uciec. Mężczyzna z mieszkania skradł portfel z pieniędzmi i dokumentami. Przed blokiem ponownie spotkał 32-latkę, która czekała na taksówkę. Kobieta drugi raz została pobita i okradziona z 50 złotych. W trakcie zatrzymania 33-latek był agresywny i ugryzł jednego z funkcjonariuszy.

Chciała kupić taniej bon

45-letnia mieszkanka Lublina na jednym z portali społecznościowych chciała kupić w okazyjnej cenie Bon Turystyczny. Kobieta chciała kupić voucher o wartości 12 tysięcy złotych za połowę ceny. Gdy przelała gotówkę na wskazane konto, kontakt ze sprzedającym zanikł.

Zwłoki w samochodzie na Felinie

Przechodnie zauważyli zaparkowany samochód, a w nim mężczyznę, który nie dawał oznak życia. Służby stwierdziły, że mężczyzna nie żyje. Niedaleko samochodu znajdowała się drabina. Mężczyzna pracował na wysokości i prawdopodobnie spadł z drabiny. Wskutek upadku doznał obrażeń głowy, ale udało mu się jeszcze dotrzeć do auta. Prawdopodobnie chciał wezwać pomoc, ale zmarł, zanim to zrobił.

Napadli z siekierą i nożem

Za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia odpowie czworo mieszkańców Lublina. Młodzi mężczyźni w wieku od 19 do 24 lat i 16-latka weszli do mieszkania pokrzywdzonego wyposażeni w siekierę i nóż. Ich łupem padł telewizor, konsola, samochód oraz drobne sprzęty AGD.

Jedna straciła 16, druga 20 tys. zł

Dwie mieszkanki Lublina padły ofiarami oszustwa metodą ma BLIK-a. 39-latka straciła 20 tysięcy złotych, natomiast 22-latka 16 tysięcy złotych. Obie kobiety uwierzyły, że ktoś próbuje zaciągnąć na ich dane kredyty. Aby anulować transakcje generowały dziesiątki kodów BLIK.

eprasa.pl 04aaa518c3

Pielgrzymi nocowali w domach, w stodołach, ci, dla których nie starczyło miejsca, pod namiotem

Tysiące kilometrów w nogach podczas 24 pielgrzymek

Ryszard Borowicz z Lubartowa do Częstochowy wędrował z pielgrzymką 24 razy, często na czele kolumny, niosąc krzyż. Był porządkowym, wyszukiwał kwatery. Po drodze wykonywał krzyżyki dla pielgrzymów, naprawiał im buty.

Krzyże wystrugane w marszu

- Pierwszy raz poszedłem na pielgrzymkę, gdy miałem 40 lat, w 1984 r. Zaczęło się od tego, że rozmawiałem z kolegą Kaziem Rosińskim, on był już kilka razy na pielgrzymkach i namówił mnie. Poszliśmy razem, było mi raźniej. Na dwóch pierwszych pielgrzymkach, w 1984 i 1985 r., byłem zwykłym pielgrzymem, nie pełniłem żadnych funkcji - mówi pan Ryszard. Według niego najważniejsza na pielgrzymce jest intencja, z którą się idzie, jeśli jej nie ma, udział w pielgrzymce mija się z celem. - Poszedłem, żeby podziękować Pani Jasnogórskiej za opiekę nad moją rodziną - mówi. Mimo że szedł pierwszy raz, nie miał problemów z kondycją. - Przeszedłem całą trasę, nie korzystałem z żadnych środków lokomocji - opowiada. Potem pan Ryszard często szedł na czele kolumny, niosąc krzyż. Podczas pielgrzymek zajmował się wyrabianiem krzyży na szyję, gdy miał wolne ręce, wykonywał je także w czasie marszu. - Miałem zawsze scyzoryk, kombinerki, rzeźbiłem pasyjki. Udawało się pięć - sześć w czasie pielgrzymki, raz udało się 12. Rozdawałem je znajomym. Kiedyś jeden pielgrzym poprosił mnie o krzyżyk, ale już nie miałem. Powiedziałem mu, żeby zgłosił się za rok, po roku na pielgrzymce podchodzi do mnie, mówi: obiecał pan! Musiałem zrobić mu krzyżyk - opowiada pan Ryszard. Krzyże trafiały nie tylko do pielgrzymów.

- Ofiarowałem krzyżyk matce kolegi z Włoszczowej. Powiesiła go nad łóżkiem. Jej syn przyjechał po mnie na trasę pielgrzymki, nocowałem u ich w domu - krzyża już nie było. Okazało się, że jak ksiądz chodził po kolędzie, to mu się krzyżyk spodobał i uparł się, żeby mu dać. Musiałem dla mamy kolegi zrobić nowy, do późnej nocy świeciłem światło, żeby zdążyć go wyrzeźbić - mówi pan Ryszard.

Kwatermistrz naprawiał buty pielgrzymom

Nie tylko krzyże wykonywał w czasie pielgrzymek.

- Byłem szewcem pielgrzymkowym. Zawsze miałem ze sobą komplet igieł i nici nylonowe. Są mocne, but się przetrze, a taka nić się nie zerwie. W czasie postojów pielgrzymi przychodzili do mnie ze zniszczonymi butami, żebym je naprawił. Przychodzili nawet z innych grup. Kiedyś jeden ksiądz postanowił sam sobie zszyć but. Na następnym postoju przyszedł i prosił, żebym ja to zrobił. Czasem do północy zszywałem buty, żeby ludzie mieli w czym iść dalej- wspomina stary pielgrzym. Na kolejnych dwóch pielgrzymkach pełnił ważną funkcję kwatermistrza. Do jego obowiązków należało wyszukiwanie kwater dla pielgrzymów. - Polegało to na chodzeniu od domu do domu i szukaniu miejsc na nocleg. Pytaliśmy, czy gospodarze zgodzą się przyjąć pielgrzymów, ile osób. To wiązało się z zapewnieniem im kolacji i śniadania. Mieliśmy wyznaczone numery domów, więc pytaliśmy od numeru do numeru, Często gospodarze pytali: a czy pielgrzymi zasługują, żeby ich przyjąć? Wcześniej zdarzały się sytuacje, że uczestnicy pielgrzymki zostawiali po sobie bałagan, raz o mało nie spalili stodoły. Odpowiadałem, że z moją grupą nie będzie problemów i faktycznie nigdy nie było - mówi pan Ryszard. Pielgrzymi nocowali w domach, w stodołach, ci, dla których nie starczyło miejsca, pod namiotem. Znalezienie odpowiedniego pola namiotowego też należało do obowiązków kwatermistrza. Czasem pomagał innym pielgrzymom, którzy mieli problemy ze zdrowiem. - Kiedyś jedna kobieta zasłabła. Chciałem wezwać pogotowie, ale ona mówiła, że tylko odpocznie i pójdzie dalej. Zatrzymałem samochód, żeby zawiózł ją do szpitala. Okazało się, że uratowałem jej w ten sposób życie - mówi pan Ryszard.

Ponad 8 tys. km - tyle przeszedł Ryszard Borowicz podczas 24 pielgrzymek do Częstochowy

Pilnował porządku na trasie i pod namiotem

Był też porządkowym. - Miałem dwie chorągiewki, białą i czerwoną. Szedłem z boku grupy. Jeśli podnosiłem białą chorągiewkę, to znaczyło, że droga jest wolna, jeśli czerwoną - że jedzie samochód. Pilnowałem, żeby nikt z grupy nie wychodził poza kabel od nagłośnienia. Kolegi, który szedł na końcu grupy, nie wszyscy chcieli słuchać, wołał mnie, szedłem na koniec, robiłem porządek, potem biegłem na początek, na swoje miejsce. Słyszałem wtedy, jak pielgrzymi mówią: włączył torpedę! W mojej grupie nigdy nie doszło do wypadku, a wiem, że w innych zdarzało się, że osoby, które wyszły poza kabel, były potrącone przez samochody - relacjonuje Ryszard Borowicz. Czasem musiał reagować na zachowanie uczestników pielgrzymki.

- Była dziewczynka, 13 lat, jako porządkowy wziąłem za nią odpowiedzialność. Spytała, czy może iść do innej grupy, bo tam jest jej koleżanka. Nie pozwoliłem jej, ale i tak poszła. Zadzwoniłem do jej rodziców, musieli ją zabrać do domu - mówi. Rola porządkowego nie kończyła się wieczorem wraz z kolacją.

- Trzeba było sprawdzić, czy na polu namiotowym nie ma nieporządków, spotkań koedukacyjnych w namiotach - wspomina. Ryszard Borowicz znosił wysiłek dobrze, nie miał kryzysów, nie przytrafiały mu się otarcia. - To dlatego, że zakładałem podwójne skarpety i buty o numer większe. Ale były osoby, które musiały jechać samochodem z bagażami. Ci, którzy nie dawali rady, szli do pielęgniarki, jeśli dostawali żółtą kartkę, mogli przejechać od postoju do postoju, ci, którzy mieli czerwoną, jechali autobusem PCK. Pielgrzymka szła niezależnie od pogody - czy padało, czy była burza. Parasoli pielgrzymi nie mieli, trzeba było mieć ze sobą płaszcz przeciwdeszczowy. Miałem w plecaku kilka, dawałem tym, którzy nie mieli. Kupiłem sobie wojskową pałatkę, sięgała do kostek, było to ciężkie, więc potem miałem płaszcz, jakiego używają rybacy, z kapturem - wspomina.

Z dziećmi na pielgrzymce

Na pielgrzymki nie chodził sam, ale zabierał też dzieci.

- Córka Edyta pierwszy raz poszła ze mną na pielgrzymkę w 1987 r. jako dziesięciolatka. W tym roku byliśmy na trzech pielgrzymkach: najpierw w czerwcu w Lublinie, w czasie wizyty Jana Pawła II, potem w Częstochowie w sierpniu, w pierwszą sobotę września w Wąwolnicy. Wszędzie córka doszła pieszo. Była na pielgrzymkach kilka razy. Obaj synowie byli po jednym razie. Powtarzam, że byłem na pielgrzymce 12 razy, bo drugie 12 byłem za żonę - mówi weteran pielgrzymek. Przestał pielgrzymować w 2009 r.

- W 2008 r. miałem kłopoty z kręgosłupem, konieczna była operacja. Pojechałem na pielgrzymkę do Lourdes, po kąpieli w cudownym źródle operacja była już niepotrzebna. Poszedłem jeszcze na pielgrzymkę, chociaż miałem nie iść. O tym, że idę, powiedziałem żonie dwa tygodnie przed wyjściem. Były ciche dni, ale poszedłem. W 2009 r. też jeszcze poszedłem, o wyjściu powiedziałem trzy dni przed terminem, więc ciche dni były krótsze. To był ostatni raz, kiedy byłem na pielgrzymce. Dwa lata temu zastanawiałem się, czy nie pójść, ale zrezygnowałem. Znajomi namawiali mnie, żebym w Lublinie pożegnał pielgrzymkę, ale wiem, że jakbym tam był, to bym dołączył i poszedł - mówi pan Ryszard.

Marcin Kusyk

Pielgrzymka 1987 r. Ryszard Borowicz z krzyżem na czele kolumny. Kabel od megafonu nie tylko zapewnia nagłośnienie, ale jest też linią bezpieczeństwa, za którą pielgrzymi nie powinni wychodzić

Rady dla pielgrzymów od weterana

Najważniejsze to to, co nas niesie - nogi. Codziennie rano i wieczorem mycie nóg. Rano należy założyć podwójne skarpety frote albo wełniane, buty o numer większe. To zapobiega otarciom. Należy bezwzględnie słuchać księży i porządkowych, od tego zależy bezpieczeństwo na trasie pielgrzymki. Porządkowi po przeszkoleniu wiedzą, jak się zachowywać. Na pielgrzymkę trzeba iść z jakąś intencją, podziękować za coś Pani Jasnogórskiej, albo o coś prosić. Iść na pielgrzymkę tylko dla rozrywki nie ma sensu.

Ryszard Borowicz na pielgrzymkach naprawiał zniszczone buty innych pielgrzymów, tak, jak na zdjęciu z 1991 r.

Znajomi namawiali mnie, żebym w Lublinie pożegnał pielgrzymkę, ale wiem, że jakbym tam był, to bym dołączył i poszedł

Ryszard Borowicz podczas pielgrzymek wykonywał takie krzyże, które rozdawał znajomym, nosili je na szyi. Ryszard Borowicz jest znany mieszkańcom Lubartowa jako były samorządowiec. Był zastępcą burmistrza, potem przez kilka kadencji radnym miejskim. Niedawno pisaliśmy we Wspólnocie o jubileuszu państwa Borowiczów, zostali odznaczeni Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Córka, Edyta Borowicz-Czuchryta, nauczycielka i społeczniczka, zdobyła tytuł Człowieka Roku w plebiscycie Wspólnoty

eprasa.pl 04aaa518c3

Bociek Wojtuś nie żyje. Zostawił żonę i dzieci

Zginął w zderzeniu z busem, gdy jak zwykle leciał w kierunku wędkarzy.

W jednym z ostatnich numerów Wspólnoty pisaliśmy o pewnym niezwykłym bocianie z okolic Jeziorzan, który stał się maskotką miejscowych rybaków. Boćka pieszczotliwie nazywanego „Wojtusiem" znała i lubiła cała okolica. Dziki ptak zaufał ludziom, którzy stali się jego głównymi żywicielami, szczególnie upodobał sobie rybki, z miejscowych stawów zwanych „Dołami", podrzucane regularnie przez zaprzyjaźnionych wędkarzy. Byli nawet tacy, co specjalnie brali do połowu dwie wędki - by łowić ryby dla siebie i by przy okazji dokarmiać Wojtusia. I tak wdzięczne bocianisko w porze wiosenno-letniej żyło sobie otoczone sympatią mieszkańców Jeziorzan.

Dziki ptak zaufał ludziom, którzy stali się jego głównymi żywicielami, szczególnie upodobał sobie rybki z miejscowych stawów zwanych „Dołami", podrzucane regularnie przez zaprzyjaźnionych wędkarzy

W bocianim gnieździe w pobliżu posesji pana Edka została pani bocianowa i troje małych bocianiątek - dzieci Wojtusia i ptasiej partnerki

Została pani bocianowa i troje małych

Smutną wiadomość przekazał nam w środę jeden z czytelników Wspólnoty...

- Wojtuś przelatywał nad szosą, w kierunku wędkarzy, którzy go dokarmiali... - opowiada pan Edek z ulicy Browarnej w Jeziorzanach. - Prawdopodobnie kierowca busa nie zdążył wyhamować i planowana uczta skończyła się dla biednego ptaka tragicznie... - smutnieje.

W bocianim gnieździe w pobliżu posesji pana Edka została pani bocianowa i troje małych bocianiątek, dzieci Wojtusia i ptasiej partnerki. - Podobno bociany wiążą się na całe życie - mówi pan Edek.

- Wojtuś zawsze przylatywał wcześniej, co najmniej tydzień, i czekał na nią. A w tym roku to jeszcze później przyleciała po nim niż tydzień. - To ich gniazdo jest tu od kilkunastu lat - zauważa pan Edek.

Mieszkaniec Jeziorzan martwi się o rodzinę Wojtusia - jak sobie poradzi po odejściu głównego żywiciela.

- Chciałem dokarmić matkę i dzieci, ale nie ma możliwości, bo za wysoko siedzą. Myślałem, że dokarmię choć matkę, widziałem ją na żerowisku, zacząłem jej podrzucać jedzenie, ale spłoszyła się i uciekła. Zastanawiamy się, czy ona wyżywi te małe, bo coraz rzadziej widać, żeby opuszczały gniazdo. Jak żył Wojtuś, to trochę trenowały latanie, szykowały się do lotu ... - pamięta.

Małe sobie poradzą

W tej sprawie zwróciliśmy się z pytaniem do Stowarzyszenia „Szansa dla Bociana".

- Z racji tego, że nie ma partnera, bocianica częściej pojawia się w gnieździe, szybko wypluwa pokarm i leci z powrotem, więc młode na pewno są często karmione i nie ma możliwości, żeby coś złego się stało - uspokajał Kamil Piwowarczyk z lubelskiej Fundacji. - W okresie, gdy bociany wylatują z gniazd, to one nie wymagają tak częstego dokarmiania, jak wcześniej, żeby przybierać na masie i rosnąć. Kiedy już osiągnęły swój rozmiar, są rzadziej karmione, tym bardziej, że gdy będą ciężkie, to będą miały problemy z lataniem - precyzuje.

- I Wówczas bociany na przykład instynktownie krążą w powietrzu i gubią wagę. Także na pewno jest tak, że młode są rzadziej karmione, natomiast nie ma ryzyka, że one zdechną. Takie sytuacje od lat się zdarzają i jeden bocian teraz, na tym etapie jest jak najbardziej w stanie wykarmić małe bocianiątka. Można być spokojnym, że sobie poradzi. Dokarmianie w przypadku mięsożernego bociana nie jest konieczne.

Ptak zjada szereg zwierząt, w tym owady, ryby, płazy, gady, małe ssaki i małe ptaki. Większość ze swojego pożywienia znajduje w podłożu, wśród niskiej roślinności oraz w płytkich wodach.

- Bocian, jeśli nie jest przyzwyczajony do dokarmiania, to nie będzie jadł pokarmu, zwłaszcza jeśli go nie zna. Tak naprawdę w przypadku bocianów nie ma potrzeby dokarmiania, ona sobie poradzi ze zdobyciem pokarmu. Doświadczenie pokazało, że tak zawsze było i bociany świetnie sobie radziły - przyznaje ekspert. Dobre wiadomości przekazaliśmy panu Edkowi.- Wczoraj żona zauważyła, że największy z lęgu młodych bocianów - dzieci Wojtusia - zrobił już mały oblot! - poinformował nas w piątek radosny pan Edek. - To miejmy nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Matka ich nie zostawiła, przylatuje do gniazda cały czas - dodaje na zakończenie rozmowy.

Magdalena Sych

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Lili
Właścicielka: Paula Szczypińska, Łuków

Pusia i Tosia
Właścicielka: Agnieszka Chabros, Wysokie Koło

Gofer
Właścicielka: Katarzyna Woźniczka, Klarów

Kora
Właściciel: Kora Damian Celejewski, Janiszów

Mika
Właścicielka: Paulina Górka, Świderki

Lusia
Właściciel: Łukasz Parafiniuk, Biała Podlaska

Bono
Właściciele: Olga i Paweł Wolni

Żaba i Duduś
Właściciel: Filip Potęga, Kosuty

eprasa.pl 04aaa518c3

Niemiecki żołdak strzelił mu w twarz, a potem wpychał w usta ziemię z kretowiska

Błogosławiony męczennik z Lubartowa

Karmelita bosy, dobrze wykształcony, rozmodlony, ale z dużym zmysłem praktycznym, szanowany przez podwładnych i wychowanków zwierzchnik, przyjaciel młodzieży został zamordowany przez Niemców w ostatnich dniach wojny. Józef Mazurek (w zakonie Alfons Maria od Ducha Świętego) jest jedynym błogosławionym związanym urodzeniem z Ziemią Lubartowską.

Do Lubartowa część relikwii (kość dłoni) sprowadzono w 2017 roku dzięki zaangażowaniu m.in. proboszcza ks. Andrzeja Jużko. W świątyni umieszczono też obraz błogosławionego w karmelitańskim habicie i z różańcem w ręku. Pamiątkową kaplicę umieszczono w rodzinnej Baranówce

Urodził się 1 marca 1891 w Baranówce koło Lubartowa, wsi liczącej dziś ledwie ponad 200 mieszkańców, w większości wiernych parafii św. Anny w Lubartowie. Jego rodzice Marianna i Wojciech prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne. Chłopiec szybko związał swoją przyszłość z karmelitami: jego wuj Jan należał do tego zgromadzenia, nosił zakonne, zmieniane przy obłóczynach, imię Bogumiła od św. Jozafata.

Zakon karmelitów bosych Świętej Marii Dziewicy z Góry Karmel jest jednym z dawniejszych zgromadzeń w Kościele Katolickim. Odwołuje się do tradycji pierwszych zgromadzeń mniszych w północnej Palestynie. Początkowo ściśle kontemplacyjny, z czasem położył większy nacisk na świadectwo życia i apostolat. Zakonnicy noszą brązowy habit i jasny płaszcz. Najbardziej znani święci z tego zakonu to Jan od Krzyża i Teresa z Avila.

Szkoła życia zakonnego

Dwunastoletniego Antosia wuj zabrał do alumnatu (coś na kształt przyzakonnego liceum z internatem) do Wadowic. Było to zresztą bardzo kościelne miasteczko - w tym czasie oprócz parafii mieściło się tam kilka innych domów zakonnych. Chłopcy prowadzili tam życie zbliżone rytmem do mniszego - od 4.45 do 21 czas wypełniała im, bardzo szczelnie, modlitwa i nauka. Przeorem i kierownikiem duchowym był w tym czasie słynny ojciec Rafał (w życiu świeckim Józef) Kalinowski, żołnierz, weteran powstania styczniowego, katorżnik i - po przemianie duchowej i wstąpieniu do karmelitów - charyzmatyczny duchowny, od 1991 roku święty Kościoła Katolickiego. Pod takimi skrzydłami uczniowie mogli rozwinąć i swoje talenty. Mazurek musiał przykładać się szczególnie: podlubelskie wiejskie szkoły nie imponowały poziomem. Wstąpienie do stanu duchownego było w ogóle ewidentnym awansem społecznym.

Do uznania Mazurka za świętego trzeba m.in. potwierdzenia cudu wymodlonego za jego pośrednictwem. Do tej pory nie ma żadnego świętego rodem z Lubelszczyzny

Między Czerną, Lubartowem a Wiedniem

W 1908 roku przyjął habit i nowe imię: Alfons od Ducha Świętego. Rozpoczął studia teologiczne przygotowujące do kapłaństwa. Prowadził je w Wadowicach, Krakowie, Linzu i Wiedniu. Trochę się tam musiał męczyć z Austriakami, w których widział wprawdzie braci w Chrystusie, ale jednak także zaborców. Ponadto w czasie I wojny w jego rodzinnym Lubartowie armie państw centralnych wcale nie były traktowane jako wyzwoliciele spod carskiego jarzma. W wiedeńskiej katedrze w 1916 roku przyjął święcenia. Na świętą Annę tegoż roku odprawił w swojej rodzinnej parafii, na odpuście akurat, swoją mszę prymicyjną.

Wielebny ojciec przeor

Po wojnie wraca na 10 lat do Wadowic: tu, gdzie niedawno sam pobierał nauki, teraz jest prefektem. Mocno zabiega o nowe powołania karmelitańskie: wcześniej Galicja należała do zakonnej prowincji austriackiej, teraz polscy karmelici dostali własną i musieli wykazać Rzymowi, że słusznie. Efektem było 50 nowych mnichów. W 1930 roku zostaje przeorem w Czernej. Jest to dla polskich karmelitów miejsce szczególne. Do Polski trafili oni w początkach XVII wieku, rychło zdobywając sobie silną pozycję: monastery powstawały w Lublinie, Poznaniu, Lwowie, Przemyślu, a nawet przy wileńskiej Ostrej Bramie. Pod Krakowem w Czernej powstał klasztor z możliwością prowadzenia życia eremickiego, czyli w zupełnej niemal samotności, przerywanej tylko uczestniczeniem w liturgii. XVIII i XIX wieku zarówno w monarchii habsburskiej jak i zaborze rosyjskim (po powstaniu styczniowym) skasowano większość zgromadzeń, z klasztorów karmelickich pozostała właśnie tylko Czerna. Okazała się być efektywnym przetrwalnikiem, a to za sprawą ojca Rafała Kalinowskiego. Mieścił się tu nowicjat, wspólnota liczyła 27 zakonników. Jako zwierzchnik był dość konserwatywny jeśli chodzi o życie zakonne, dyscyplinę i formację monastyczną (to chyba dobrze...), jako gospodarz zaś sprawnie modernizował otoczenie i ekonomiczne funkcjonowanie klasztoru.

Beatyfikacja (uznanie za błogosławionego) to oficjalna kościelna zgoda na lokalny kult zmarłej osoby, wiążąca się z przekonaniem, że dana osoba została zbawiona. Bywa, że przy potwierdzeniu cudów dokonanych za wstawiennictwem, zmarłego uznaje się za świętego, co pozwala na oddawanie mu czci w całym Kościele.

Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że w czasie okupacji przecięły się drogi szanowanego przeora i pedagoga oraz młodego alumna konspiracyjnego seminarium duchownego Karola Wojtyły...

Wspomnienie liturgiczne błogosławionego Józefa (Alfonsa) ma miejsce 12 czerwca

Męczeństwo na ostatniej prostej

W czasie II wojny światowej klasztor funkcjonował normalnie, prowadzono duszpasterstwo, przyjmowano i kształtowano do życia zakonnego nowicjuszy, udzielano pomocy charytatywnej potrzebującym. Najgorsze przyszło dopiero pod koniec okupacji. Latem 1944 roku Niemcy zaczęli wokół Krakowa prowadzić prace fortyfikacyjne, ryć okopy i budować rowy przeciwczołgowe, do czego zmuszano miejscową ludność, nie pomijając także zakonników. Nieposłuszeństwo karano śmiercią, mordowano też po prostu dla postrachu. 28 sierpnia 1944 Niemcy nakazali wszystkim braciom stawić się na punkcie zbornym. Można było mieć złe przeczucia - kilka dni wcześniej hitlerowcy zastrzelili, bez wyraźnego powodu, jednego z nowicjuszy. Przeor stanął na czele zmierzającej do wsi Krzeszowice kolumny. W pewnym momencie żołdacy kazali ojcu Mazurkowi wsiąść do samochodu, odwieźli go na pewną odległość. Pobitego wypchnęli z auta, kazali iść, potem się odwrócić. W tym momencie padły strzały w twarz. Zakonnik, ciągle spokojnie modląc się, z różańcem w ręku, padł na ziemię. Któryś z żołnierzy, w geście nierozumnego i niezrozumiałego barbarzyństwa, wepchnął w usta konającego ziemię z kretowiska. Ciało rzucono na wóz i przykazano chłopu odwieść na cmentarz. Po drodze natknęli się na grupę karmelitów: jeden z nich udzielił, dającemu jeszcze oznaki życia Alfonsowi ostatniego namaszczenia.

Ku beatyfikacji

Ciało pochowano dzień później na klasztornym cmentarzu w Czernej. Od pierwszych dni zarówno grób jak i miejsce zabójstwa otoczone było szczególną estymą okolicznej ludności i zakonników.

Nie jest do końca jasne, dlaczego Niemcy dopuścili się tej zbrodni. W tym czasie wmawiali Polakom, że zamierzają ich bronić przed bezbożnym komunizmem Sowietów, więc zabójstwo poważanego duchownego było posunięciem zupełnie przeciwskutecznym. Kiedy sprawa nabrała rozgłosu i Sowieci wykorzystali ją w swojej propagandzie, bezpośredni sprawcy musieli się zresztą gęsto przed gubernatorem Frankiem tłumaczyć. Na tej podstawie przyjęto, że jedynym powodem zabójstwa były względy religijne. Było to niesłychanie istotne w trakcie procesu beatyfikacyjnego. Postępowania takie napotykają na znaczne trudności, albowiem postulatorzy muszą wykazać, że ofiary zginęły nie z powodów politycznych czy narodowościowych, a ze względów wyłącznie na wierność wierze. W wypadku ojca Alfonsa nie znaleziono śladów na jego np. zaangażowanie w konspirację.

Niemcy wmawiali ludziom, że bronią ich przed Sowietami, a sami zastrzelili szanowanego zakonnika

On i 107 innych

Mazurek został beatyfikowany 13 czerwca 1999 roku w Warszawie przez Jana Pawła II. Razem z nim ogłoszono też kult 107 innych męczenników z okresu II wojny światowej, zamordowanych przez Niemców i Sowietów z powodów spowodowanych nienawiścią do chrześcijaństwa.

Na koniec procesu beatyfikacyjnego 999 roku dokonano ekshumacji i badania resztek ciała, które umieszczono w relikwiarzu. Przy tej okazji pobrano też partykuły relikwii, celem przekazania proszącym o to parafiom i wspólnotom.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 04aaa518c3

Czy oficer bialskiego pułku piechoty wysadził warszawską Cytadelę?

Komunistą był na pewno, ale czy terrorystą?

13 października 1923 około 9 wyleciały szyby w dużej części Warszawy, a ziemia zatrzęsła się nawet w Otwocku i Rembertowie. Potężny wybuch zniszczył słynny X Pawilon Cytadeli, grzebiąc pod gruzami niemal trzydzieści osób. Winą za zamach obarczono oficera 34. Pułku Piechoty Antoniego Wieczorkiewicza

fot.NAC

Lej miał 30 metrów szerokości, kilkanaście głębokości. Zginęło 28 osób, w tym wiele żon i dzieci oficerów. Czy był to wypadek czy zamach? Czy przygotował go oficer bialskiego 34. Pułku Piechoty?

Lej po wybuchu miał kilkanaście metrów głębokości. Wyleciała w powietrze prochownia, gdzie złożone było 40 wagonów świetnego, wysokosiarkowego włoskiego prochu. Cudem impet poszedł w górę i nie eksplodowały, składowane nieopodal ładunki artyleryjskie - wtedy z powierzchni ziemi zniknęła by dzielnica. W nieodległych kwaterach oficerskich przebywały w tym czasie głównie kobiety i małe dzieci. One też stanowiły większość ofiar. Zrządzeniem losu minuty przed eksplozją z miejsca, które za chwilę miało zamienić się w piekło odmaszerowała kompania wojska...

Wypadek wykluczono niemal natychmiast, nikt takiej hipotezy nawet serio nie badał. Zeznania żołnierza, który chwilę przed wybuchem widział robotnika z zapalonym papierosem w gębie zmierzającego do prochowni, zupełnie zlekceważono. Policja pierwsze kroki skierowała ku środowiskom, które uznawano, i nie bez racji, za najbardziej wywrotowe i zdeterminowane: nacjonalistów ukraińskich i komunistów. Jeszcze tego samego dnia wieczorem premier Wincenty Witos w mocnym wystąpieniu przesądził o zbrodniczym charakterze zdarzenia, więc policja nie miała innego wyjścia niż znaleźć sprawców. Trochę na oślep aresztowano 200 osób, licząc, że w ich zeznaniach pojawi się jakiś trop. Słuchano „ucholi", tajniacy rozpytywali kogo mogli. Podjęto jeden trop, dość zresztą zaskakujący.

Niejaki Józef Cechowski, polityczna „wtyczka" i najpewniej prowokator, w warszawskiej organizacji komunistycznej, zeznał, że za zamachem stało dwóch oficerów, jak najbardziej Polaków i to z zasługami frontowymi. Śledczy tej wersji złapali się z całych sił. Fakt, że obaj obwinieni w momencie wybuchu od kwartału prawie siedzieli w więzieniu, w niczym nie zmącił przekonania o ich winie. Potrzeba szybkiego wyjaśnienia sprawy była przemożna.

Domniemanych sprawców było dwóch. Pierwszy to Walery Bagiński, potomek przyzwoitej szlacheckiej rodziny i kawaler Virtuti Militari za wojnę z bolszewikami, kompetentny zbrojmistrz i wykładowca w Szkole Zbrojmistrzów w Warszawie. Drugi to Antoni Wieczorkiewicz, członek Polskiej Organizacji Wojskowej, organizator milicji ludowej w Kozienicach, uczestnik II powstania śląskiego a potem podporucznik stacjonującego w Białej Podlaskiej 34. Pułku Piechoty. Obu, poza ładną biografią, łączyła przynależność do Komunistycznej Partii Polski. Obu też fakt ten zaprowadził za kratki: próbowano im przypisać związek z zamachami bombowymi w Krakowie i Warszawie w 1923, co zresztą nie zostało ostatecznie wyjaśnione.

Antoni Wieczorkiewicz był wyróżniającym się oficerem 34. Pułku Piechoty, otrzymał delegację do sztabu w Warszawie. Czy spożytkował ją na przygotowanie najpoważniejszego aktu terroru w międzywojennej Polsce, czy też przypisano mu odpowiedzialność za zdarzenie, które było zwykłym wypadkiem?

Wybuch na terenie Cytadeli był tak silny – napisała „Gazeta Administracji i Policji Państwowej" - że rozerwał na szczątki kobietę nad Wisłą oraz zburzył częściowo świeżo wybudowaną kolonię na Żoliborzu i tam również spowodował ofiary. (...) Zagrzebał załogę rusznikarzy (6 ludzi) i zabił kilku żołnierzy z 30 p.p., odbywających ćwiczenia nad Wisłą – donosił „Kurier Warszawski" (za hit.policja.gov.pl)

Obaj się zresztą wzajemnie wcześniej nie znali, kluczowymi dowodami był fakt, że w chwili zamachu, choć w innych celach, odśpiewali „Czerwony sztandar", poza tym rzeczony Cechowski twierdził, że słyszał, jak chwalili się, że mogą wysadzić Cytadelę.

Innych tropów nie było, złapano się więc tego. Proces zorganizowano dość szybko, już po miesiącu i był krótki. Wiadome było, że w razie skazania, kara może być tylko jedna. Dodatkowo obu oficerom przypisano kilka innych aktów komunistycznego terroru w całym kraju.

Mimo ewidentnej słabości oskarżenia, orzeczono dwa wyroki śmierci. Podtrzymała je druga instancja w kwietniu 1924 roku. W Sejmie powołano specjalną komisję, która zgłosiła szereg wątpliwości co do samych dowodów i łatwości, z jaką orzeczono najsurowszy wyrok. Prezydent Wojciechowski zamienił je na Bagińskiemu na dożywocie, Wieczorkiewiczowi na 15 lat ciężkiego więzienia. Obaj długo jednak nie posiedzieli.

Zimą 1925 roku zawarto tajne porozumienie z Sowietami, na mocy którego wymieniono kilku polskich więźniów politycznych na bolszewickich szpiegów. Jednym z elementów wymiany miało być przekazanie do Związku Sowieckiego Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Kiedy jednak pociąg dojeżdżał do stacji Kołosowo konwojent Józef Muraszko (skądinąd dość tajemnicza postać, trudno uwierzyć, że był to zwykły policjant...) zastrzelił obydwu „podopiecznych". Wyrok dostał „jak dla brata": dwa lata, z czego odsiedział rok. A potem sam w czasie II wojny światowej rzekomo miał zostać zabity przez podziemie za współpracę z Niemcami. Kilkanaście miesięcy po zamachu zastrzelono też samego Cechowskiego - zrobili to sami komuniści (uczynił to niejaki Naftali Botwin, bohater m.in. wiersza Broniewskiego, który występował w jego obronie). Dużo trupów i tajemnic.

Po wojnie Bagiński i Wieczorkiewicz zostali bohaterami komunistycznej propagandy, która zrobiła z nich niewinnych herosów i bojowników o sprawiedliwość społeczną. Ich imiona nadawano ulicom, a nawet Szkole Uzbrojenia w Olsztynie.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Rynek w Modliborzycach około 1918 roku, zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu. Ośrodek miał wyraźny charakter miejski już w XVII wieku. W początkach XX wieku około połowy jego mieszkańców stanowili Żydzi, zajmujący się w rynku drobnym handlem i usługami. To najpewniej właśnie starozakonnych obywateli miasteczka widać w prawej części zdjęcia. We wrześniu 1939 niemiecki nalot zabił 87 mieszkańców i zniszczył dużą część zabudowy.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Najbardziej znana ikona świętego Onufrego w naszym regionie znajduje się monasterze prawosławnym w Jabłecznej, ale nie tylko tam na Podlasiu czci się świątobliwego ascetę z IV-V wieku, umartwiającego się nad ludzką miarę na pustyni egipskiej. Inny znany jego obraz jest w kaplicy w Horodku koło Drelowa (pow. bialski), relikwie znajdują się też w kościele w Przegalinach (gm. Komarówka Podlaska). Najwidoczniej czterdzieści lat w biedzie i umartwieniach, to na Nadbużu dobra rekomendacja dla świętego...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 04aaa518c3

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Inauguracja na remis. Śpiączka wyrównał rekord

Wynikiem 1:1 zakończył się pierwszy mecz Górnika po czterech latach przerwy w najwyższej piłkarskiej lidze w Polsce. Łęcznianie zremisowali w sobotę przed własną publicznością z Cracovią, a napastnik Bartosz Śpiączka zapisał się w historii klubu.

Bartosz Śpiączka (na zdj. przy piłce) zrównał się w sobotę z Grzegorzem Boninem w klasyfikacji najlepszych strzelców w historii Górnika w Ekstraklasie. Obaj mają po 20 goli

Pięć lat przerwy

Na ten dzień kibice w Łęcznej czekali długie lata. Choć Górnik spadł z Ekstraklasy cztery sezony temu, to rozbrat stadionu przy Al. Jana Pawła II z piłkarską elitą trwał dłużej, wszak w sezonie 2016/2017, ku rozgoryczeniu kibiców zielono-czarnych, łęcznianie domowe mecze rozgrywali na Arenie Lublin.

Drużyna wciąż jest w budowie. W pierwszym składzie w sobotę znalazło się dwóch nowych zawodników - prawy obrońca Kryspin Szcześniak i środkowy defensywny pomocnik Janusz Gol. Trener postawił na dwóch napastników: Przemysława Banaszaka i Bartosza Śpiączkę.

„Śpiona" zrównał się z Boninem

I to właśnie ten drugi otworzył wynik spotkania pod koniec pierwszej połowy. Najpierw sam wślizgiem odebrał piłkę rywalowi na własnej połowie, a później spokojnie wykończył szybki kontratak, który wyszedł „Górnikom" po jego odbiorze. Podawał mu Banaszak. Tym samym Śpiączka przeszedł do historii klubu - ma już 20 goli strzelonych dla Górnika w Ekstraklasie. Zrównał się w tej klasyfikacji z Grzegorzem Boninem i obaj liderują w tej statystyce.

Wcześniej Cracovia kilka razy zaatakowała, ale za każdym razem na posterunku był Maciej Gostomski.

W 82 minucie z piłką w pole karne gospodarzy ruszył Marcos Alvarez. Wydawało się, że stracił równowagę i się przewróci, ale zawodnik Cracovii zdołał jeszcze oddać strzał... piętą. Zdobył bramkę wyrównującą i być może nawet gola sezonu.

GÓRNIK ŁĘCZNA - CRACOVIA 1:1 (1:0)

Bramka: Śpiączka 42` - Alvarez 82`.
Górnik: Gostomski - Szcześniak (68` Rymaniak), Baranowski, Midzierski, Leandro - Mak (68` Goliński), Gol (80` Tymosiak), Kalinkowski (68` Cierpka), Krykun - Śpiączka, Banaszak (79` Wojciechowski).
Cracovia: Hrosso - Kakabadze (46` Rapa), Rodin, Jugas, Siplak, Sadiković (59` Alvarez), Rasmussen (46` Thiago), Zaucha (64` Knap), Van Amersfoort, Hanca (46` Loshaj), Balaj.
Żółte kartki: Mak, Szcześniak, Kalinkowski - Kakabadze, Jugas.
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).
Widzów: 3714.

Wyniki 1 kolejki:
Górnik - Cracovia 1:1
Śpiączka 42` - Álvarez 82`
Termalica - Stal 1:1
Jagiellonia - Lechia 1:1
Lech - Radomiak 0:0
Legia - Płock 1:0
Piast - Raków 2:3
Pogoń - Zabrze 2:0
Śląsk - Warta 2:2
Wisła - Zagłębie (po zamknięciu numeru)
Następna kolejka (30.07. - 1.08.):
Zagłębie - Górnik (30.07., g. 18), Termalica - Wisła, Cracovia - Śląsk, Zabrze - Lech, Lechia - Płock, Radomiak - Legia, Stal - Piast, Warta - Pogoń, Jagiellonia - Raków

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnika

Czuję niedosyt

Cracovia i Górnik stworzyły sporo sytuacji. Drużyny zdobyły po jednej bramce, a mogły zdobyć kolejne. Czuję niedosyt. Prowadziliśmy 1:0, była już 80 minuta, zrobiliśmy zmiany - chcieliśmy odświeżyć pozycje, na których zawodnicy byli już zmęczeni. I straciliśmy gola. Później mogliśmy zdobyć jeszcze zwycięską bramkę, ale i Cracovia miała sytuacje. Szanujemy ten punkt. Nie mieliśmy czasu na przygotowania, zagraliśmy jeden sparing z Jagiellonią, który wyglądał fatalnie. Było dużo błędów, nieodpowiedzialności w taktyce. Cały tydzień ciężko pracowaliśmy, by pospinać wszystko mentalnie, fizycznie i taktycznie. Wiele rzeczy udało się wyprostować. Jako beniaminek mający ograniczone przygotowania, zagraliśmy ciekawe zawody

Leandro
obrońca Górnika

Kibice obejrzeli dobry mecz

Ta inauguracja to był dla nas bardzo ważny moment. Zagraliśmy bardzo dobry mecz. Przed nami kolejne spotkanie, jestem przekonany, że nasz zespół będzie wyglądał coraz lepiej. Potrzebujemy jeszcze trochę czasu, m.in. ze względu na nowych zawodników, ale też, by złapać formę fizyczną. Będzie dobrze. Wróciliśmy do Ekstraklasy, czuć było tę atmosferę. Cieszę się, że mogliśmy spotkać się z kibicami, którzy przyjechali na stadion i dali nam swoje wsparcie. Obejrzeli dobry mecz

PIERWSZA DELEGACJA

W premierowym wyjazdowym spotkaniu w tym sezonie Górnik zmierzy się z Zagłębiem. „Miedziowi" to ósma drużyna poprzedniego sezonu w PKO Ekstraklasie. Najskuteczniejszym zawodnikiem drużyny z Lubina był Patryk Szysz, wychowanek Górnika, który do Zagłębia trafił w sezonie 2018/2019. Tuż przed startem bieżącego sezonu drużynę objął trener Dariusz Żuraw, mający w swoim CV m.in. pracę w Lechu Poznań

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Pogoń Szczecin	1	3	2-0
2	Raków Częstochowa	1	3	3-2
3	Legia Warszawa	1	3	1-0
4	Śląsk Wrocław	1	3	2-2
-	Warta Poznań	1	1	2-2
6	Cracovia	1	1	1-1
-	Jagiellonia Białystok	1	1	1-1
-	Lechia Gdańsk	1	1	1-1
-	Stal Mielec	1	1	1-1
-	Bruk-Bet Termalica	1	1	1-1
-	**Górnik Łęczna**	**1**	**1**	**1-1**
12	Lech Poznań	1	1	0-0
-	Radomiak Radom	1	1	0-0
14	Wisła Kraków	0	0	0-0
-	Zagłębie Lubin	0	0	0-0
16	Piast Gliwice	1	0	2-3
17	Wisła Płock	1	0	0-1
18	Górnik Zabrze	1	0	0-2

STATYSTYKI

GÓRNIK - CRACOVIA
8 - STRZAŁY - 11
3 - STRZAŁY CELNE - 6
55% - POSIADANIE PIŁKI - 45%
0 - SPALONE - 1
7 - RZUTY ROŻNE - 5
13 - FAULE - 6
357 - PODANIA - 437
82% - CELNE PODANIA - 83%
104,6 KM - DYSTANS - 105,5 KM
(źródło: ekstraklasa.tv)

DEBIUTANCI

W drużynie Górnika w sobotnim meczu z Cracovią sześciu zawodników debiutowało w Ekstraklasie. Pierwszy mecz na tym poziomie zaliczyli: Kryspin Szcześniak, Adrian Cierpka, Michał Goliński, Serhij Krykun, Tomasz Tymosiak i Przemysław Banaszak

Dwie gry, dwie wygrane Podlasia

Bialczanie mają za sobą spotkania kontrolne z Huraganem Międzyrzec Podlaski oraz Lewartem Lubartów. Trzecioligowcy triumfowali. Co ciekawe, sobotni sprawdzian odbył się na nowej płycie boiska budowanego stadionu w Białej Podlaskiej.

- Za nami kolejny tydzień pracy. Nie było aż tak ciężko, jak wcześniej. Tylko jednego dnia trenowaliśmy dwa razy. Miłym przerywnikiem były sparingi w środę i weekend. Fajnie było wejść na tak dobrze przygotowany plac. Mogę tylko żałować, że nie dane mi było zagrać na murawie jako zawodnik Podlasia. Nie boję się stwierdzenia, że to najlepsza nawierzchnia na tym poziomie rozgrywkowym. Sądzę, że wiele klubów z wyższych lig chciałoby mieć do dyspozycji taką murawę - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Pięć goli w meczu Podlasia

Bialczanie zagrali na nowej płycie z Lewartem Lubartów.

Podopieczni Rafała Borysiuka wygrali 4:1. Prowadzenie tuż przed przerwą dał Tomasz Tuttas. W samej końcówce goście zdołali zdobyć bramkę honorową. - Mecz toczył się pod wyraźne nasze dyktando. Martwi stracona bramka. Nie możemy pozwolić sobie na chwilę dekoncentracji, bo kończy się to tragicznie - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Z Avią i Lublinianką

Przed drużyną dwa spotkania kontrolne. W środę o godz. 17:00 Podlasie zmierzy się z Avią w Świdniku, zaś w sobotę o godz. 11:00 u siebie z Lublinianką Lublin.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - LEWART LUBARTÓW 4:1 (1:0)

Bramki: Tuttas, Kocoł, Mierzwiński, Golba - Lipski.
Podlasie: Nowak - Idzikowski, Nieścieruk, Salak, Pigiel, Wojczuk, Andrzejuk, Kosieradzki, Dmitruk, Kocoł, Tuttas. Ponadto grali: Krasowski - Zabielski, Golba, Mierzwiński, zaw. testowany I, zaw. testowany II.

Zostaną Belgowie?

Cały czas sprawdzani są dwaj Belgowie. Jeden z nich jest wychowankiem Cercle Brugge, a kolejny Anderlechtu Bruksela.

Koniec transferów?

Szkoleniowiec nie ukrywa, że jest coraz bliżej zamknięcia kadry. - Czekamy na przylot Diel Springa, który jest reprezentantem Saint Vincent i Grenadyny. Być może pojawi się ktoś na testach - mówi.

„Zabiel" zostaje

Trener Podlasia jest zadowolony z faktu, iż w następnym sezonie będzie miał do dyspozycji Pawła Zabielskiego. 28-latek jest wychowankiem Orlika-2 Biała Podlaska. W Podlasiu występuje od pięciu lat. W poprzednim sezonie zagrał w 32 meczach (2410 minut) i zdobył osiem goli.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:2 (0:1)

Bramki: Wojczuk 20`, Golba 65`.
Podlasie: Krasowski (46` Nowak) - Idzikowski (46` Dmitruk), Nieścieruk (46` Kosieradzki), Kot, Salak (46` Pigiel), Wojczuk (55` zaw. testowany), Andrzejuk, zaw. testowany (55` Mierzwiński), Pigiel (46` zaw. testowany), Kocoł (60` Tuttas, 75` Bahonko), Tuttas (46` Golba 75` Buraczewski).

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Bartosz Idzikowski (Orlęta Radzyń Podlaski), Marcin Pigiel (Górnik Konin), Tomasz Tuttas (Kaszubia Kościerzyna), Erwin Bahonko, Kobyliński (obaj TOP-54 Biała Podlaska).
ODESZLI: Mariusz Łukasiewicz, Oskar Kasperek, Przemysław Skrodziuk (wszyscy Lutnia Piszczac), Mariusz Chmielewski, Sebastian Całka (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski), Eryk Kobza (wyjazd do Kanady), Olaf Martynek, Jakub Łęcki, Andriej Archipov (wszyscy szukają klubów).

mp

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

2:4 Wisła Puławy
1:1 Świdniczanka Świdnik
2:0 Huragan Międzyrzec Podl.
4:1 Lewart Lubartów
28.07., Avia Świdnik
31.07., Lublinianka Lublin

eprasa.pl 04aaa518c3

Wisła oblała próbę generalną

Koniec testowania. Wisła Puławy już w sobotę zainauguruje rozgrywki II ligi. W sobotę podopieczni Mariusza Pawlaka rozegrali dwa sparingi. W tym ważniejszym przegrali aż 0:5 z Polonią Warszawa.

Trzecioligowe „Czarne Koszule" były zespołem dużo lepszym. Dawno nie zdarzyła się sytuacja, by gracze z Puław stracili aż pięć bramek. - Zdajemy sobie sprawę, że zagraliśmy najsłabsze spotkanie w okresie przygotowawczym. Widać, że dały się we znaki treningi dwa razy dziennie. Jesteśmy gotowi mentalnie do walki o punkty. Polonia zdominowała nas w pewnym aspektach, ale nie robimy paniki. Wyciągniemy wnioski i będziemy gotowi na sobotę - mówi Mariusz Pawlak, opiekun Wisły.

WISŁA PUŁAWY - POLONIA WARSZAWA 0:5 (0:3)

Bramki: Wełna 12`, Piątek 38`, Paczuk 45`, Marcinho 52`, 81`.
Wisła: Kołotyło - Cheba, Pielach, Cyfert (75` Konc), Kubań, Carlos Daniel (60` Kacprzycki), Kondracki (60` zaw. testowany I), Puton, Skałecki, Ednilson, Paluchowski.

WISŁA PUŁAWY - POWIŚLAK KOŃSKOWOLA 3:0 (0:0)

Bramki: Czelny 56`, Drozdowicz 69`, 89`.
Wisła: Owczarzak (75` Socha) - zaw. testowany I, Kacper Pyska, Czelny (76` Gałązka), Wiech, Kacprzycki (46` Konc), Bartosiak, Drozdowicz, zaw. testowany II, Figura, zaw. testowany III.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY PUŁAWY
PRZYBYLI: Łukasz Wiech (Radomiak Radom), Kacper Kondracki (Wisła Płock), Carlos Daniel Cevada Teixeira (CD Marfa).
ODESZLI: Rafał Kiczuk (Polonia Warszawa), Dariusz Brągiel (KSZO Ostrowiec Św.), Włodzimierz Puton (Świdniczanka Świdnik), Tomasz Zając (szuka klubu).

Przyjeżdża spadkowicz

31 lipca o godz. 18:00 pierwszy mecz o punkty rozegra Wisła Puławy.

Wiślacy kończą okres przygotowawczy. Emil Drozdowicz i spółka już w sobotę na własnym boisku powalczą o punkty z GKS-em Bełchatów (fot. Robert Nowak)

Podopieczni Mariusza Pawlaka podejmą GKS Bełchatów, który spadł z I ligi. Nie jest tajemnicą, iż ekipa Patryka Rachwała przeszła bardzo duże zmiany kadrowe. Z drużyny odeszli ważniejsi gracze „GieKSy": Mariusz Magiera, Maciej Mas, Valerijs Sabala, Filip Laskowski czy Mateusz Bartków. W ich miejsce zostali sprowadzeni doświadczeni: Jewhen Radionow czy Artur Golański.

Znamy ceny biletów i karnetów

19 lipca w samo południe ruszyła sprzedaż biletów i karnetów na mecze domowe Wisły Puławy w rundzie jesiennej sezonu 2021/2022 w rozgrywkach eWinner 2 liga.

SPARINGI WISŁY
4:0 Pogoń Siedlce
4:2 Podlasie Biała Podlaska
3:0 Powiślak Końskowola
0:5 Polonia Warszawa

Cennik biletów

Bilet normalny: 15 zł
Kobiety: 1 zł
Bilet ulgowy: 8 zł (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniającego do zniżki).

Cennik karnetów
Karnet normalny: 90 zł
Karnet Kobiety: 7 zł
Karnet ulgowy: 45 zł (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniającego do zniżki).

ZASADY DYSTRYBUCJI KARNETÓW
- Sprzedaż prowadzona będzie w siedzibie klubu
- Można zapełnienie trybun w 50 proc. ich pojemności, do limitu nie wlicza się zaszczepionych.

Dziesięć spotkań u siebie

Znamy terminarz meczów przed własną publiczności w rundzie jesiennej Wisły Puławy.

Zespół Mariusza Pawlaka w tym roku zagrać dziesięć razy jako gospodarz w II lidze.

31.07., godz. 18:00 GKS Bełchatów
14.08., godz. 18:00 Garbarnia Kraków
22.08., godz. 17:00 Chojniczanka Chojnice
04.09., godz. 17:00 Wigry Suwałki
18.09., godz. 16:00 Stal Rzeszów
02.10., godz. 16:00 Olimpia Elbląg
09.10., godz. 16:00 Znicz Pruszków
23.10., godz. 15:00 Śląsk II Wrocław
06.11., godz. 13:00 Pogoń Siedlce
27.11., godz. 13:00 Lech II Poznań

mp

Orlęta: Pozytywnie, choć z przegraną

Piłkarze Orląt zakończyli bardzo ciężki tydzień pracy grą z Chełmianką Chełm.

- Trenowaliśmy dwa, a nawet trzy razy w tygodniu. Sparing był zwieńczeniem pewnego etapu. Każdy z zawodników dostał po 45 minut. W polu zagrał Dawid Rosiak, czyli nasz nominalny bramkarz. Jestem zadowolony z postawy zespołu. Wiemy, co musimy poprawić, byśmy wyglądali jeszcze lepiej. W pierwszej części objęliśmy prowadzenie, a później brakowało skuteczności. Dwie bramki straciliśmy po stałych fragmentach gry - mówi Mikołaj Raczyński, trener Orląt.

U siebie z Olimpią

Przed zespołem ostatnia gra kontrolna. Według planów już w sobotę radzynianie zmierzą się z Olimpią Zambrów. Mecz ma odbyć się o godz. 11:00 w Radzyniu Podlaskim.

CHEŁMIANKA CHEŁM - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 3:1 (2:1)

Bramki: Bednara 22`, Kahsay 39`, zaw. testowany 60` - Maj 16`.
Orlęta (I połowa): Rosiak - Chaliadka, Chyła, Kamiński, zaw. testowany I, Koszel, Mnatsakanyan, Filipowicz, Rycaj, Kuźma, Maj **(II połowa):** Ciołek - zaw. testowany II, Rosiak, zaw. testowany III, Siudaj, Bożym, zaw. testowany IV, Korolczuk, Tarnowski, zaw. testowany V, Kołtunowicz.

Dwa spotkania w środku tygodnia

Radzynianie zmierzyli się na dwa składy ze Zniczem Biała Piska oraz Orlętami Łuków.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - ZNICZ BIAŁA PISKA 4:0

Bramki: Maj 69`, Filipowicz 77`, 90`, Mnatsakanyan 90+2`.
Orlęta: Ciołek - Chaliadka, Chyła, Kamiński, Szymala, Koszel, Mnatsakanyan, zaw. test. I Rycaj, Filipowicz, Maj.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - ORLĘTA ŁUKÓW 0:2

Orlęta R.: Rosiak - Korolczuk, Przekaziński, Siudaj, Kuźma, Bożym, Kołtunowicz, zaw. test. I, zaw. test. II, zaw. test. III, zaw. test. IV, zaw. test. V, zaw. test. VI, zaw. test. VII.

Tarnowski w Orlętach

W minionym tygodniu kontrakt z klubem podpisał Mateusz Tarnowski.

21-latek ostatnio występował w czwartoligowej Nadnarwiance Pułtusk, do której był wypożyczony z LKS-u Chlebni. Mateusz może grać na prawym skrzydle, ale nie jest mu obca druga strona boiska.

Ciok i Nowacki w sztabie

Dwie dobrze znane w Radzyniu Podlaskim postacie dołączyły do sztabu szkoleniowego.

Fabian Ciok znany jest przede wszystkim z pracy w Orlętach z akademią rocznika 2006/2007, którą opiekował się przez trzy lata. Sam występował kiedyś w seniorskim zespole Radzynia. Granie w piłkę zakończył w roku 2017 roku w Huraganie Międzyrzec Podlaski. Jest absolwentem studiów na kierunku wychowanie fizyczne. W zespole będzie pełnił rolę asystenta w miejsce Kevina Beggy, który z powodów rodzinnych wrócił do Irlandii.

Robert Nowacki, 23-latek z Orlętami związany jest od małego. Ma licencję trenerską UEFA B oraz jest studentem AWF w Białej Podlaskiej. Teraz został włączony do sztabu jako trener bramkarzy, jednak w ostateczności sam będzie mógł wystąpić w meczu, jeżeli zajdzie taka potrzeba.

„Szymal" na dłużej

Ta wiadomość powinna ucieszyć każdego fanatyka biało-zielonych, Patryk Szymala zostaje w Orlętach!

Patryk urodził się w Radzyniu Podlaskim, więc tu rozpoczął swoją piłkarską karierę. W międzyczasie grał w takich zespołach jak: Promień Opalenica, Kotwica Kołobrzeg czy też Bałtyk Koszalin. Już przeszło siedem lat związany jest z klubem przy Warszawskiej 77.

28-latek w poprzednim sezonie zmagał się z kontuzją, jednak wrócił do zespołu i rozegrał 18 spotkań, przebywając na boisku 1421 minut, strzelając jedną bramkę.=

Kalita wybrał Lublin

Po pięciu latach swoją przygodę z Orlętami skończył Karol Kalita. Zawodnik na zasadzie transferu definitywnego przeniósł się do IV -ligowej Lublinianki Lublin.

W ostatnim sezonie był ważną częścią podstawowej „jedenastki". W sumie rozegrał 127 meczów, strzelił 20 goli. Na boisku spędził nieco ponad 6000 minut.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT
PRZYBYLI: Przemysław Koszel (Hetman Zamość), Vahe Mnatsakanyan (Olimpia Grudziądz), Ernest Skrzyński (Stal Kraśnik?), Dawid Rosiak (Hetman Zamość?), Michał Przekaziński (z drużyny juniorów), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Przemysław Rosiak (Hetman Zamość), Mateusz Tarnowski (Nadnarwianka Pułtusk).
ODESZLI: Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Bartosz Idzikowski, Arkadiusz Kot (obaj Podlasie Biała Podlaska), Adrian Nowosadko, Kacper Wiatrak (obaj powrót do Radomiaka Radom), Marcin Fiedeń (szuka klubu), Patryk Rojek (Świdniczanka Świdnik), Maciej Welman (szuka klubu), Albertin (powrót do ojczyzny), Karol Kalita (Lublinianka Lublin).

mp

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
4:2 Huragan Międzyrzec Podl.
5:1 Tygrys Huta Mińska
4:0 Znicz Biała Piska
0:2 Orlęta Łuków
1:3 Chełmianka Chełm
31.07., Olimpia Zambrów

II LIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI (31.07., godz. 18:00)
Wisła - GKS Bełchatów
KKS Kalisz - Olimpia
Wigry - Chojniczanka
Sokół - Pogoń
Stal - Garbarnia
Radunia - Lecha II
Znicz - Motor
Ruch - Pogoń
Śląsk II - Hutnik

NASTĘPNA KOLEJKA (07/08.08): Lecha II - Wisła (sob., godz. 17:00), Olimpia - Hutnik, Pogoń - Śląsk II, Motor - Ruch, GKS Bełchatów - Znicz, Garbarnia - Radunia, Pogoń - Stal, Chojniczanka - Sokół, KKS Kalisz - Wigry.

III LIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI
Unia - Podlasie
Sokół - Orlęta
Siarka - Wisłoka
Tomasovia - Cracovia II
Czarni - ŁKS Łagów
KSZO - Chełmianka
Wólczanka - Podhale
Korona - Wisła
Avia - Stal

NASTĘPNA KOLEJKA (14/15.08): Podlasie - Korona, Orlęta - Tomasovia, Wisłoka - Stal, Wisła - Avia, Podhale - Unia, Chełmianka - Wólczanka, ŁKS Łagów - KSZO, Cracovia II - Czarni, Siarka - Sokół.

eprasa.pl 04aaa518c3

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Dwie porażki lubartowian

Piłkarze Lewartu otrzymali licencję na grę w IV lidze. Obecnie budują skład. W minionym tygodniu ulegli Lubliniance Lublin oraz Podlasiu Biała Podlaska.

- Graliśmy z silnymi zespołami. W sobotę zmierzyliśmy się z trzecioligowcem, który jest na innym etapie. Oni szlifują formę, a my dopiero budujemy zespół po rozsypce. Od początku byliśmy skoncentrowani na defensywie. Ciężko było nam stworzyć sytuacje, ale w samej końcówce miejscowi nas przełamali. Bardzo dobre zawody rozgrywał Damian Podleśny, który kilkukrotnie chronił nas przed stratą bramki. Po przerwie szansę otrzymała młodzież i wszystko się posypało. Popełnialiśmy proste błędy, które Podlasie wykorzystało - mówi Tomasz Mitura, trener Lewartu. Honorowego gola zdobył 17-letni Bartosz Lipski.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
0:5 Granit Bychawa
0:2 Motor II Lublin
0:2 Lublinianka Lublin
1:4 Podlasie Biała Podl.
28.07., Orion Niedrzwica
30.07., Stal Kraśnik

Podlasie Biała Podlaska - Lewart Lubartów
4:1 (1:0)

Bramki: Tuttas, Kocoł, Mierzwiński, Golba - Lipski.
Lewart: Podleśny - Gębal, Niewęgłowski, Kuzioła, Urban, Białek, Majewski, Gliniak, zaw. testowany I, Duda, zaw. testowany II. **Ponadto grali:** Tutaj, Sowa, Bednarczyk, Pęksa, Najda, Lipski, zaw. testowany III, Wlazły, Ciechański.

Lewart Lubartów - Lublinianka Lublin
0:2 (0:1)

Bramki: Paluch x2.
Lewart: Gębal - Niewęgłowski, Kuzioła, Urban, Sowa, Majewski, Gliniak, Bednarczyk, Białek, zaw. testowany. **Ponadto grali:** Bojanowski, Parafiniuk, Duda, Sokół, Ciechański, Pęksa, Wlazły, Lipski.

W Lewarcie odetchnęli

Wszystko skończyło się pozytywnie dla klubu. Lewart otrzymał licencję na grę w IV lidze.

W środowy wieczór wszystko stało się jasne. Lubartowianie przystąpią do rozgrywek czwartoligowych, jednak pod nadzorem finansowym. W niedługim czasie ma odbyć się walne zebranie w klubie. Obecnie funkcję prezesa po rezygnacji Macieja Jaworskiego pełni Tomasz Mitura, czyli trener drużyny.

Powrót „Krałcza"

Nowym zawodnikiem Lewartu zostanie Damian Kuzioła.

Dla 28-letniego rosłego defensora będzie to powrót do Lewartu, którego barwy reprezentował od sezonu 2011/2012 do końca rozgrywek 2016/2017. Z biało-niebieskimi wywalczył awans do III ligi. Ostatnie cztery lata spędził w Lubliniance Lublin.

- Damian mieszka w Łucce. Zgłosił chęć gry. Dogadaliśmy się bardzo szybko. Wierzę, że będzie mocnym ogniwem naszej układanki - mówi Tomasz Mitura, szkoleniowiec i prezes klubu z Lubartowa.

Dwa mecze u siebie

W środę o godz. 18:00 Lewart podejmie Orion Niedrzwica, zaś w piątek o godz. 17:00 Stal Kraśnik.

mp

Hit w Lewarcie. Damian Podleśny w zespole

W nadchodzącym sezonie IV ligi bramkarzem Lewartu będzie Damian Podleśny. Wychowanek MKS-u będzie znów reprezentował biało-niebieskie barwy.

Damian Podleśny grał w Ekstraklasie. Teraz będzie reprezentował barwy Lewartu Lubartów (fot. Piotr Wołowik)

Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał właśnie w Lubartowie, później przeniósł się do GKS-u Bełchatów. Ponadto grał w Lechii Gdańsk, w której w sezonie 2016/17 zadebiutował w Ekstraklasie w meczu z Jagiellonią Białystok, który jego zespół wygrał 1:0. Występował również w takich klubach jak: Chojniczanka Chojnice, Wigry Suwałki, Górnik Łęczna oraz Legionovia Legionowo.

Podleśny w CV ma również grę w młodzieżowych kadrach Polski. 26-latek w minionym sezonie grał w trzecioligowym RKS-ie Radomsko. Na boisko wychodził 21 razy.

mp

Powiślak na sinusoidzie. Dwa transfery

Piłkarze z Końskowoli w środku tygodnia ograli 4:2 Garbarnię Kurów, zaś w sobotę ulegli 0:3 Wiśle Puławy.

Znamy kolejne dwa nazwiska zawodników, którzy dołączyli do zespołu. Nowym-starym graczem jest Kamil Przychodzień. „Kamel" jest już znany w Końskowoli, gdyż grał w zespole w latach 2015-2018. W tym czasie zdobył z drużyną Puchar Polski na szczeblu okręgu lubelskiego. Defensor przeniósł się później do Victorii Żmudź, w której występował przez trzy ostatnie sezony.

Do drużyny dołączył również Dariusz Drzazga. 22-latek przez ostatnie pół roku był zawodnikiem Włodawianki Włodawa. Wcześniej grał w Orionie Niedrzwica, Sokole Konopnica, Lubliniance Lublin czy juniorach Motoru. „Daro" gra na wahadle, tudzież boku pomocy i skrzydle.

Garbarnia Kurów - Powiślak Końskowola
2:4 (1:0)

Bramki: 45`, 53` - zaw. testowany 47`, Kobus 68`, Kopczyński 86`, Gil 90`.
Powiślak: Zagórski - zaw. testowany I, Łuczkowski, Przychodzień, Nowak, Wrzesiński, Banaszek, Olszewski, Bernat, zaw. testowany II, Pryliński. Ponadto grali: Gogacz, Gil, Kabasa, Kędra, Kobus, Kopczyński, Kopiński, Kośka, Lisiewicz, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, Drzazga.

Wisła Puławy - Powiślak Końskowola
3:0 (0:0)

Bramki: Czelny 56`, Drozdowicz 69`, 89`.
Powiślak: Zagórski - zaw. testowany I (58` Nowak), Łuczkowski, Przychodzień (65` Kabasa), zaw. testowany II (58` Lisiewicz), Wrzesiński (60` Banaszek), Kośka (46` Kędra), zaw. testowany III (60` zaw. testowany IV), Bernat (55` Kopczyński), Gil, Pryliński.

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA
2:2 Lublinianka Lublin
0:1 Stal Poniatowa
4:0 Ruch Izbica
4:2 Garbarnia Kurów
0:3 Wisła Puławy
31.07., Wilga Garwolin

mp

TERMINARZ IV LIGI - gr. I RUNDA JESIENNA

1. KOLEJKA (7/8 sierpnia)
Orlęta Łuków - Górnik II Łęczna
Powiślak Końskowola - Huragan Międzyrzec Podl.
Lublinianka Lublin - Lutnia Piszczac
Opolanin Opole Lubelskie - Lewart Lubartów
POM Iskra Piotrowice - Motor II Lublin
Włodawianka Włodawa - Sparta Rejowiec Fabr.

2. KOLEJKA (11 sierpnia)
Sparta - Lewart
Lutnia - Opolanin
Huragan - Lublinianka
Motor II - Powiślak
Górnik II - POM Iskra
Włodawianka - Orlęta

3. KOLEJKA (14/15 sierpnia)
Orlęta - Sparta
POM Iskra - Włodawianka
Powiślak - Górnik II
Lublinianka - Motor II
Opolanin - Huragan
Lewart - Lutnia

4. KOLEJKA (21/22 sierpnia)
Sparta - Lutnia
Huragan - Lewart
Motor II - Opolanin
Górnik II - Lublinianka
Włodawianka - Powiślak
Orlęta - POM Iskra

5. KOLEJKA (28/29 sierpnia)
Sparta - Lutnia
Huragan - Lewart
Motor II - Opolanin
Górnik II - Lublinianka
Włodawianka - Powiślak
Orlęta - POM Iskra

6. KOLEJKA (4/5 września)
POM Iskra - Sparta
Powiślak - Orlęta
Opolanin - Górnik II
Lewart - Motor II
Lutnia - Huragan
Lublinianka - Włodawianka

7. KOLEJKA (11/12 września)
Powiślak - Sparta
Lublinianka - POM Iskra
Opolanin - Orlęta
Lewart - Włodawianka
Lutnia - Górnik II
Huragan - Motor II

8. KOLEJKA (18/19 września)
Sparta - Motor II
Górnik II - Huragan
Włodawianka - Lutnia
Orlęta - Lewart
POM Iskra - Opolanin
Powiślak - Lublinianka

9. KOLEJKA (25/26 września)
Lublinianka - Sparta
Opolanin - Powiślak
Lewart - POM Iskra
Lutnia - Orlęta
Huragan - Włodawianka
Motor II - Górnik II

10. KOLEJKA (2/3 października)
Sparta - Górnik II
Włodawianka - Motor II
Orlęta - Huragan
POM Iskra - Lutnia
Powiślak - Lewart
Lublinianka - Opolanin

11. KOLEJKA (9/10 października)
Opolanin - Sparta
Lewart - Lublinianka
Lutnia - Powiślak
Huragan - POM Iskra
Motor II - Orlęta
Górnik II - Włodawianka

12. KOLEJKA (16/17 października)
Sparta - Włodawianka
Górnik II - Orlęta
Motor II - POM Iskra
Huragan - Powiślak
Lutnia - Lublinianka
Lewart - Opolanin

13. KOLEJKA (23/24 października)
Lewart - Sparta
Opolanin - Lutnia
Lublinianka - Huragan
Powiślak - Motor II
POM Iskra - Górnik II
Orlęta - Włodawianka

14. KOLEJKA (30/31 października)
Sparta - Orlęta
Włodawianka - POM Iskra
Górnik II - Powiślak
Motor II - Lublinianka
Huragan - Opolanin
Lutnia - Lewart

mp

Granit za mocny

Zespół Krzysztofa Bodaka uległ 1:5 Granitowi Bychawa.

- Dla nas to kolejna lekcja, która przytrafiła się w dobrym momencie. Mamy nad czym pracować - mówi szkoleniowiec, który podkreśla, iż bardzo blisko Opolanina jest pięciu zawodników, z którymi trener współpracował w Lubliniance Lublin.

Opolanin Opole Lubelskie - Granit Bychawa
1:5 (0:4)

Bramka: zaw. testowany.
Opolanin: Szczepański - Frydecki, zaw. testowany I, Leziak, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Sałasiński, zaw. testowany IV, Koneczny, M. Banach, Król.
Ponadto grali: Adamczyk - Ćwieka, Górski, Duda, Borowiak, Drozd, zaw. testowany V.

Dwa razy u siebie
W środę o godz. 18:30 rywalem Opolanina będzie Wisła II Puławy, zaś w sobotę o godz. 10:30 Alit Ożarów.

mp

eprasa.pl 04aaa518c3

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Carlos będzie wzmocnieniem. Jesteśmy gotowi do walki

Czy zespół jest gotowy do walki o drugoligowe punkty?
- Szczerze mówiąc, to nie możemy się już doczekać pierwszego spotkania. Już przed rokiem, kiedy wszyscy mówili, że jesteśmy faworytem do wygrania ligi, początek sezonu był trudny. Zdaję sobie sprawę, że nie będzie łatwo. Pamiętajmy, że będziemy grać z dużo lepszymi zespołami. Na inaugurację podejmiemy GKS Bełchatów, który spadł z pierwszej ligi.

Co ciekawe, w zespole nie doszło do wielu zmian...
- To cieszy. Chcieliśmy utrzymać trzon drużyny. Zależało nam na jak największej ilości zawodników, którzy wywalczyli awans.

Masz drużynę silniejszą niż w poprzednim sezonie?
- Tutaj nie chodzi o nazwiska. Przede wszystkim zawodnicy muszą prezentować odpowiednią formę, grać odpowiedzialnie. Nawet ostatnie mistrzostwa Europy pokazały, że nie zawsze wygrywają faworyci. Liczy się dyspozycja oraz boiskowa mądrość. Dla trenera ważne jest, by pracować z poszczególnymi zawodnikami przez dłuższy okres. To daje stabilizację oraz możliwość rozwoju. Ciągłość jest bardzo ważna. Nasza praca z ostatnich tygodni będzie procentować. Jesteśmy gotowi.

W zespole pojawił się jeden nowy zawodnik...
- Carlos Daniel da jakość Wiśle.

Portugalczyk po raz pierwszy zagra poza swoim krajem. Miałem styczność z wieloma piłkarzami spoza Polski. Wiem, że potrzebują czasu na aklimatyzację. Carlos będzie wzmocnieniem. Poszerzył rywalizację wśród środkowych pomocników. Pamiętajmy, że występował w reprezentacji swojego kraju do lat 18, ma ponad sto występów na zapleczu najlepszej ligi w swoim kraju i znalazł się w „jedenastce" najlepszych Liga Portugal 2 to o czymś świadczy. Warto zaznaczyć, że udało się przedłużyć pobyt w Puławach: Łukasza Wiecha i Kacpra Kondrackiego. To wartość dodana dla ekipy.

W ostatnich miesiącach pojawiał się hashtag: gramy o awans. Udało się. O co zagra Wisła w nowym sezonie?
- Mamy ambicję, by w każdym spotkaniu grać o zwycięstwo. Nie będziemy wymyślać hashtagów. Koncentrujemy się przed inauguracją. Cele wyznaczymy sobie w najbliższej przyszłości.

Spokojnie utrzymanie będzie dobrym osiągnięciem?
- Pamiętajmy, że jesteśmy beniaminkiem drugiej ligi. W poprzednim sezonie graliśmy kreatywnie i ofensywnie. Zdobyliśmy sto goli. Chcemy cieszyć wynikami i dobrymi spotkaniami. Będziemy dążyć do wygrywania. Zdajemy sobie sprawę, że będzie kilka bardzo trudnych spotkań. Mogą zdarzyć się porażki. To normalne w piłce. Będziemy mierzyć się z ekipami, które mają dużo większe budżety.

Jak dla mnie sukcesem Wisły było zatrzymanie w klubie popularnego „Cygana", czyli Ciebie...
- Chciałbym, żeby było zainteresowanie każdym, kto pracuje na pełnych obrotach. Jak mówiłem wcześniej, wpisałem się w projekt piłki w Puławach i chcę go kontynuować. Wspólnie z prezesem, zarządem, dyrektorem sportowym chcemy tworzyć mocną Wisłę. A zainteresowanie? Chyba to przyjemne, że ktoś widzi i docenia wyniki.

Dzwonił Widzew Łódź?
- Poproszę o kolejne pytanie.

Ile miałeś telefonów?
- Mam jeden numer (śmiech - przyp. red.).

W ostatnich dniach możemy spodziewać się kolejnych transferów?
- Kadra nie jest zamknięta i nikt nie wie, co się wydarzy. Pierwszeństwo gry w wyższej lidze należy się tym, którzy wywalczyli promocję. Mamy dobry zespół i nie mamy ciśnienia na nowych graczy.

mp

Gabriela Król dwukrotną mistrzynią kraju!

Reprezentantki Wisły Puławy podczas mistrzostw w Oświęcimiu. W środku dwukrotna mistrzyni kraju - Gabriela Król

Cztery zawodniczki Wisły Puławy wzięły udział w Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych w pływaniu w Oświęcimiu i w Warszawie.

W zmaganiach 15-latek puławski klub reprezentowały: Gabriela Król, Zuzanna Gawełko i Nikola Jasik. Najlepiej spisała się pierwsza z nich. Gabrysia została mistrzynią kraju na 100 m stylem dowolnym (58,86 s) oraz na 400 m stylem zmiennym (5:04,7 s). Ponadto wywalczyła piątą lokatę na 50 m stylem grzbietowym (31,26 s) oraz siódme miejsce na 200 m stylem zmiennym (2:29,18 s).

Nikola Jasik wywalczyła szóstą pozycję na 100 m stylem motylkowym (1:05,74 s), była dziewiąta i jedenasta w finale B na odpowiednio 200 m (2:32,37 s) oraz 50 m (29,66 s) stylem motylkowym.

Zuzanna Gawełko zajęła 12. pozycję na 1500 m stylem dowolnym (19:16,10 s), 25. miejsce na 50 m stylem klasycznym (36,88 s). Ponadto brała udział w finałach stylem klasycznym. Na 200 m była 12. (2:48,80 s), zaś na o połowę krótszym dystansie 14. z czasem (1:19,49 s).

W zmaganiach 16-latek w Warszawie wystartowała Anna Pecio. Zajęła 20. pozycję w finale B na 50 m stylem klasycznym (36,88 s) oraz była 27. na 100 m stylem klasycznym (1:23,07 s).

mp

ROZMOWA Z Gabrielą Król, podwójną mistrzynią Polski

Były obawy, ale podjęłam się wyzwania

Jak ocenisz swoje starty?
- Jestem zadowolona, ale troszkę zawiodła głowa. Czułam presję. Dużo kosztowała mnie ostatnia „pięćdziesiątka" i niestety zapłaciłam za to drugim dniem mistrzostw.

Spodziewałaś się złota?
- Po cichu liczyłam na to, iż stanę na najwyższym stopniu podium, ale jak już mówiłam, dopadł mnie stres i presja.

To Twój największy sukces?
- Myślę, że tak. Jest on na równym stopniu z mianem trzykrotnej mistrzyni Polski z ubiegłego roku. Walka na 400 m stylem zmiennym to bardzo ciężka konkurencja. Pierwszy raz pływałam ją na mistrzostwach. Były obawy, ale podjęłam się wyzwania. Jak widać, z bardzo dobrym skutkiem.

Komu dedykujesz złoto?
- Te dwa krążki dedykuje swoim trenerom: Ryszardowi Kowalczykowi, Grzegorzowi Chojakowi oraz niezmiennie ś.p. Tomaszowi Białkowi. Nie mogę zapomnieć również o moich największych kibicach, czyli rodzicach.

Pierwsze gry przed nami

5 i 6 sierpnia piłkarze ręczni Azotów rozegrają spotkania kontrolne.

We własnej hali zmierzą się z: Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski, a dzień później ze Stalą Mielec. Początek obu bojów o godz. 17. 12 sierpnia puławianie wyjeżdżają do Brześcia, gdzie zagrają w czterodniowym turnieju towarzyskim z udziałem Czechowskich Niedźwiedzi, Motoru Zaporoże oraz gospodarza, Mieszkowa Brześć.

mp

MRK Sesvete rywalem Azotów

20 lipca w Wiedniu odbyło się losowanie par w rozgrywkach EHF European League. W pierwszej rundzie kwalifikacji Azoty Puławy zmierzą się z chorwackim MRK Sesvete.

Pierwszy mecz odbędzie się najprawdopodobniej 28 sierpnia w Puławach. Tydzień później puławianie udadzą się do Chorwacji, gdzie odbędzie się mecz rewanżowy.

- Losowanie było bardzo ciekawe. Uważam, że nie trafiliśmy najgorzej. Z niecierpliwością czekamy na nadchodzące mecze w Lidze Europejskiej - mówi Robert Lis, szkoleniowiec Azotów.

- Patrzyliśmy na ich ostatnie wyniki, na skład, jakim dysponują. Na pewno jest to drużyna bardzo młoda i ambitna. Widać, że w meczach swojej ligi tanio skóry nie sprzedawali i walczyli do samego końca. Mamy już kilka meczów tego zespołu i w najbliższym czasie będziemy je analizować. Będzie to nasz pierwszy rywal w tym sezonie, z którym zagramy o punkty i awans do kolejnego etapu rozgrywek w Lidze Europy - dodaje Michał Skórski, drugi szkoleniowiec puławian.

mp

eprasa.pl 04aaa518c3

Powody do radości mają mieszkańcy Kaznowa i Kolechowic

Trzy drogi, że ho, ho

Goście przecięciem wstęgi, oddali inwestycję w Kaznowie do użytku.
W uroczystości udział wzięli między innymi: Robert Gmitruczuk, wicewojewoda lubelski; Michał Mulawa, wicemarszałek województwa lubelskiego; Ewa Zybała, starosta lubartowski; Lucjan Mileszczyk, wicestarosta lubartowski; Jarosław Budka, członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego; Eliza Smoleń, wójt gminy Uścimów; ksiądz Stanisław Kluska, proboszcz parafii w Ostrowie Lubelskim; Marek Krakowski, dyrektor Departamentu Infrastruktury i Majątku Województwa Lubelskiego; Paweł Szumera, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie; Piotr Gajewski, naczelnik Wydziału Dróg Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie; Ryszard Siatka, kierownik Rejonu Dróg Wojewódzkich w Lublinie; Grzegorz Jaworski, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie; Janusz Białek, prezes PRD Lubartów; Marek Najda, kierownik budowy PRD Lubartów; Wojciech Obroślak, kierownik budowy PRD Lubartów oraz przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lub., radni, sołtysi i mieszkańcy

Naczekali się sporo lat. Ale wreszcie mieszkańcy kilku wiosek z gminy Ostrów Lub. mogą się cieszyć z nowiutkiego asfaltu.

- Inwestycje drogowe spełniły marzenia i wieloletnie oczekiwania mieszkańców Kaznowa, Kolechowic, Kolechowic-Folwarku i Kolechowic-Kolonii - podkreśla Józef Gruszczyk Burmistrz Ostrowa Lubelskiego.

Uroczyste oddanie do użytku tych dróg oraz przebudowanego skrzyżowania drogi gminnej z drogą wojewódzką w Kolechowicach Folwarku celebrowano 22 lipca. Inwestycje zrealizowano z dofinansowaniem z Funduszu Dróg Samorządowych i środków Województwa.

Mieszkańcy Kaznowa i Kolechowic z nowych dróg mogą cieszyć się już od pewnego czasu. Zupełnie nowe oblicze zyskał ponad 1,3 km odcinek drogi powiatowej nr 1557 L w Kaznowie. Wartość robót budowlanych to ponad **2,3 mln zł**. Przy drodze powstało 879 metrów chodnika, na który z utęsknieniem czekali mieszkańcy.

Podobnie jak w Kaznowie także w Kolechowicach Kolonii i Kolechowicach od zeszłego roku poprawiono stan drogi gminnej nr 103621L. Mieszkańcy mogą cieszyć się teraz równiutką nawierzchnią o długości ponad 3,3 km. Wartość robót budowlanych to ponad **1,7 mln zł.**

Także w tym roku rozpoczęto i ukończono realizowaną we współpracy z Województwem Lubelskim przebudowę skrzyżowania drogi gminnej nr 103622L z drogą wojewódzką nr 813 w Kolechowicach Folwarku. Wartość robót budowlanych to około 107 tys. zł. Wykonawcą robót było Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A.

- Niech te inwestycje służą mam jak najlepiej i przyczynią się do poprawy jakości życia - mówił Józef Gruszczyk.

MS

O poświęcenie dróg poproszono księdza Stanisława Kluskę, proboszcza parafii w Ostrowie Lubelskim

Inwestycje są skierowane do mieszkańców jako użytkowników dróg. Na zdjęciu przybyli na uroczystość otwarcia w Kolechowicach Folwarku

W Kolechowicach Folwarku w przecięciu wstęgi brali udział również najmłodsi mieszkańcy

Województwo Lubelskie wsparło przebudowę skrzyżowania drogi gminnej z drogą wojewódzką w Kolechowicach Folwarku

Takiego bramkarza może pozazdrościć niejeden klub

Podleśny: Chcemy zmienić opinię o Lewarcie z ostatnich miesięcy

Damian Podleśny został nowym zawodnikiem Lewartu Lubartów. 26-latek ma bogate CV m.in. dwie gry w Ekstraklasie w barwach Lechii Gdańsk. Występował również w: GKS-ie Bełchatów, Chojniczance Chojnice, Wigrach Suwałki, Górniku Łęczna, RKS-ie Radomsko czy Legionovii Legionowo.

Damian Podleśny zdecydował się na powrót do klubu, w którym się wychował i to w tak trudnym momencie (fot. Piotr Wołowik)

Skąd pomysł na powrót w rodzinne strony?
- Stwierdziłem, że warto wrócić do domu. Fajnie się złożyło, bo zadzwonił do mnie Piotr Grzegorczyk. Właściciel drukarni Pegwan zaproponował mi przenosiny do Lewartu.

Szkoda, że minąłeś się z czasami trzeciej ligi...
- Dokładnie. Nie sądziłem, że w ostatniej kolejce poprzedniego sezonu wyniki ułożą się na niekorzyść Lewartu i po rocznym pobycie w trzeciej lidze wszyscy w Lubartowie będą musieli pogodzić się ze spadkiem. Byłoby przyjemnie pograć z chłopcami na wyższym poziomie, ale życie potoczyło się troszeczkę inaczej.

Zapewne nikt nie spodziewał się takiego transferu...
- I to w momencie, kiedy drużyna jest w rozsypce, a klub boryka się z różnymi problemami. Nie zraziło mnie to, a wręcz przeciwnie „nakręciło" do powrotu. Po prostu chcę pomóc. Mamy bardzo młody skład. Zdecydowana większość chłopców nie ma doświadczenia na poziomie czwartoligowym, ale każdy kolejny trening i mecz będzie bardzo pomocny. Wierzę, że sprostamy zadaniu i powalczymy w czwartej lidze z dobrym skutkiem.

Miałeś inne oferty?
- Oczywiście. Pojawiły się zapytania, nawet z wyższego poziomu rozgrywkowego, ale nie doszło do konkretów. Miałem również oferty z trzecich lig, ale nie chciałem ponownie przenosić się w inny region Polski. Stwierdziłem, że wracam do Lubartowa. Mam na głowie studia. Chcę sobie wszystko ustabilizować.

Nie wierzę, że zakotwiczysz w Lewarcie na długo...
- Nikt nie wie, jak potoczy się życie. Na ten moment jestem w Lubartowie. Parę lat temu byłem w zupełnie innym miejscu. Widocznie tak musiało być.

No właśnie. Co się działo 21 sierpnia 2016 roku?
- Takich dat się nie zapomina. Debiutowałem w Ekstraklasie. Jako Lechia Gdańsk walczyliśmy z Jagiellonią Białystok na wyjeździe. Wygraliśmy 1:0, a mi udało się zachować czyste konto. W składzie przeciwników byli tacy gracze jak: Przemysław Frankowski, Rafał Grzyb, Taras Romanczuk, Konstantin Vassiljev czy Fedor Cernych. Szkoda, że licznik w najwyższej klasie rozgrywkowej zatrzymał się na dwóch występach, ale mam również trochę gier w pierwszej czy drugiej lidze.

Wróciłeś do Lewartu po dziewięciu latach...
- Zastałem zupełnie inną infrastrukturę. Boiska robią wrażenie. Gdy odchodziłem, graliśmy na starym stadionie, a przebieraliśmy się w średniej jakości szatniach. Teraz jest zupełnie inaczej.

Możesz stać się magnesem dla innych zawodników, by przychodzili do klubu z Lubartowa?
- Mam taką nadzieję. Mogę zaświadczyć, że warto założyć biało-niebieską koszulkę. Wiem jaka jest opinia o Lewarcie z ostatnich miesięcy, ale będziemy z tym walczyć i chcemy, by ona się zmieniła.

mp

eprasa.pl 04aaa518c3

120 Ann na dziesiątym Annowaniu w Lubartowie

Zarejestrowało się 120 pań o imieniu Anna i Hanna

Anna Wlazły przyjechała na imprezę z Tajwanu. Została wyróżniona jako najdalsza Anna. Z Florydy przyjechała Hanna Antoniuk.

Najwierniejsze uczestniczki Annowania, które uczestniczą w imprezie od jej początku to Anna Bilińska, Anna Wolska, Anna Borowicz.

Najmłodsza uczestniczka Annowania to półroczna Ania Szczerba. Najstarsza - Teresa Anna Bliźniuk.

Annowanie rozpoczęło się od występów artystów z Lubartowskiego Ośrodka Kultury. Burmistrz Krzysztof Paśnik, starosta Ewa Zybała i ks. Andrzej Juźko złożyli życzenia Annom. Asytent ministra Przemysława Czarnka, Marek Woch i posłanka Monika Pawłowska wręczyli przyznane przez wicepremiera Piotra Glińskiego odznaki Zasłużony dla Sportu. Otrzymali je Tadeusz Matwiejczyk (srebrna), Tadeusz Mróz, Zbigniew Węgrzyn i Andrzej Zdunek (brązowa).

Anny dostały tort od cukierni Siej, słuchały koncertu zespołu Kultowi, potem na scenę wszedł Łukasz Jemioła.

Gwiazdą wieczoru była Halina Frąckowiak. Gwiazda przygotowała piosenki ze swojego repertuaru („Papierowy księżyc", „Dancing Qeen", „Blaszane pudełko", „Anna już tu nie mieszka" - utwór poświęcony pamięci Anny Jantar) i innych wykonawców („Windą do nieba" zespołu 2+1).

Marcin Kusyk

Tort dla Ann kroił burmistrz Krzysztof Paśnik

Anna Wlazły
Tajwan

Jestem na imprezie drugi raz, bardzo dobrze się bawiłam. Wszystko mi się podoba. Lubartów bardzo zmienił się na korzyść. Planuję co roku w lecie przyjeżdżać do Lubartowa do rodziców i uczestniczyć w Annowaniu

Anna Bilińska

Jestem na Annowaniu od samego początku, od dziesięciu lat. Bardzo dobra impreza, to duże święto, także kościelne związane z odpustem, święto dla wszystkich. Bardzo dobra tradycja. Mało ludzi dzisiaj jest, powinny przyjść wszystkie Anny z Lubartowa. Za rok też przyjdę na imprezę

Gwiazda wieczoru, Halina Frąckowiak, złożyła Annom życzenia z okazji imienin. Zaśpiewała piosenkę „Anna już tu nie mieszka" poświęconą pamięci Anny Jantar, piosenkarki, która zginęła w katastrofie lotniczej

Publiczność oklaskiwała występ Haliny Frąckowiak

Anna Mysiak

Jestem szósty raz na imprezie, bardzo mi się podoba. Zespoły ładnie grają, czekam aż wieczorem będzie śpiewać Halina Frąckowiak. Za rok też się wybieram na Annowanie

Łukasz Jemioła śpiewał własne utwory oraz piosenki z repertuaru innych artystów, m.in. Zbigniewa Wodeckiego i Marka Grechuty

Prowadzący, Adam Kościańczuk i Magdalena Wyrobek, musieli zaśpiewać z liderem „Kultowych" Markiem Majewskim

Artyści z Lubartowskiego Ośrodka Kultury, Martyna Massalska i Zbigniew Skrzypek

eprasa.pl 04aaa518c3

Rodak i Rojek po milionie w nieruchomościach i sprzęcie

W składzie RG Abramów większość radnych to rolnicy. Warte pół miliona złotych gospodarstwo 33-letniego Grzegorza Rodak przeszło 22 ha przyniosło w ubiegłym roku 24 tys. dochodu. Łącznie majątek radnego wraz z domem i pojazdami oscyluje w granicach miliona złotych. 42-letnia Agnieszka Rojek, technik farmacji wraz z mężem posiadają nieruchomości warte ponad milion złotych. Wartość samego domu o powierzchni 266 mkw przekracza 585 tys. zł. Informacje na temat majątków radnych podajemy na podstawie danych zawartych w oświadczeniach majątkowych składanych za miniony 2020 rok. Kwoty podano w zaokrągleniu.

MS

Imię i nazwisko, wiek, miejsce pracy	Zarobki/Dochody	Oszczędności/Długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy
Jacek Antoniak 29 lat, rolnik	5 tys. zł - z gospodarstwa, 3,4 tys. zł - dieta	Długi: 20 tys. zł - zakup ciągnika, 10 tys. zł - zakup prasy, 11,5 tys. zł - zakup przyczepy	Dom 150 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo rolne 4 ha - 67 tys. zł, dom 70 mkw. - 100 tys. zł	Prasa Metal - Fach 2005 r., ciągnik 1996 r., przyczepa rolnicza 1996 r.
Mirosław Antoniak 34 lata, Grupy Azoty Koltar O. Puławy, manewrowy	50,7 tys. zł - z tytułu zatrudnienia, 1,1 tys. zł - umowa zlecenie, 3 tys. zł - dieta	Oszczędności: 10 tys. zł	Brak	Opel Astra H 2012 r., Zetor 1977 r.
Iwona Cwajda 41 lat, sołtyska, rolnik	23 tys. zł - z gospodarstwa, 4,8 tys. zł - dieta, 5,6 tys. zł - prowizja sołtysa	Długi: 51,4 tys. zł - kredyt inwestycyjny	Dom 150 mkw. - 100 tys. zł, gospodarstwo rolne 8,22 ha - 200 tys. zł	Ciągnik 1992 r. - 14 tys. zł, Opel Zafira 2004 r. - 10 tys. zł
Iwona Czarnecka 46 lat, Zakład Krawiecko - Usługowy - właściciel	60,7 tys. zł - samozatrudnienie, dieta sołtysa - 3,1 tys. zł, dieta radnego - 4,8 tys. zł	kredyt hipoteczny - 32,5 tys. zł	Dom 120 mkw. - 200 tys. zł, działka z zabudowaniami -11 a - 80 tys. zł	Hyundai 2010 - 40 tys. zł
Iwona Goluch 36 lat	3,6 tys. zł - dieta	Brak	Brak	Opel Zafira 2007 r.
Ireneusz Karczmarz 29 lat, rolnik	51 tys. zł - z gospodarstwa, 4,6 tys. zł - dieta	Oszczędności: 4 tys. zł	Gospodarstwo rolne 19,8 ha - 330 tys. zł	Peugeot 307 2007 r., ciągnik 2007 r.
Krzysztof Kozdruń 61 lat, Gabinet Weterynaryjny Mariusz Kozdroń - technik weterynarii	2 tys. zł - z gospodarstwa, 28,2 tys. zł - ze stosunku pracy, 4,6 tys. zł - dieta	Oszczędności: 26,3 tys. zł	Dom 140 mkw. - 280 tys. zł, gospodarstwo rolne 6,8 ha - 40 tys. zł	Ciągnik 1999 r., Nissan Terrano 2004 r.
Krzysztof Krasa 64 lata, rencista	16,2 tys. zł - renta, 3,5 tys. zł - z prowadzenia działalności, 5 tys. zł - dieta	Oszczędności: 9,6 tys. zł	Dom 100 mkw. - 49,1 tys. zł, gospodarstwo rolne 4,1 ha - 60 tys. zł, działka 1,8 ha - 28 tys. zł	Ciągnik 1966 r.
Agata Lichaj 52 lat, pielęgniarka	110 zł - z gospodarstwa, 3,1 tys. zł - handel obwoźny, 51 tys. zł - z tytułu zatrudnienia, 4,4 tys. zł - dieta	Oszczędności: 6 tys. zł; długi: 17,5 tys. zł - kredyt na zakup towaru	Dom 79 mkw. - 185,2 tys. zł, gospodarstwo rolne 1,36 ha - 5 tys. zł	Volkswagen Sharan 2007 r.
Beata Łysiak 56 lat, rolnik, przewodnicząca RG Abramów	2 tys. zł - z gospodarstwa, 11,8 tys. zł - dieta, 249 zł - suszowe, 146 zł - zwrot podatku, 955 zł - płatności bezpośrednie	Brak	Dom 135 mkw. - 350 tys. zł, gospodarstwo rolne 1,6 ha - 20 tys. zł	Brak
Marek Misztal 38 lat, Urząd Miejski w Kamionce, informatyk	55,4 tys. zł - z tytułu zatrudnienia, 11,4 tys. zł - własna działalność, 4,8 tys. zł - dieta	Oszczędności: 110 tys. zł	Ziemia orna 1,7 ha - 35 tys. zł	Mazda 3 2016 r. - 50 tys. zł, Zetor 1991 r. - 35 tys. zł, Ursus 1983 r. - 18 tys. zł
Marcin Mazur 33 lata, rolnik	45 tys. zł - z gospodarstwa, 4,4 tys. zł - dieta	Oszczędności: 62 tys. zł	Gospodarstwo rolne 13,4 ha - 190 tys. zł	Opel Vectra 2005 r., Volkswagen Passat 2013 r., przyczepa 2019 r., siewnik zbożowy 2019 r., kosiarka dyskowa 2019 r.
Grzegorz Rodak 33 lata, rolnik	24 tys. zł - z gospodarstwa, 4 tys. zł - dieta	Oszczędności: 11 tys. zł, długi: 80 tys. zł - kredyt na rozbudowę domu, 80 tys. zł - kredyt na zakup ciągnika	Dom 270 mkw. - 450 tys. zł, gospodarstwo rolne 22,6 ha - 500 tys. zł	Kombajn 1976 r., New Holland 2012 r., Zetor 1998 r., Ursus 1976 r., Mtz 1992 r., Toyota Auris 2007 r.
Agnieszka Rojek 42 lata, technik farmacji	7 tys. zł - z gospodarstwa, 41,2 tys. zł - z tytułu zatrudnienia, 4,6 tys. zł - dieta	Długi: 117,6 tys. zł - kredyt na rozbudowę domu, 1,9 tys. zł - kredyt konsolidacyjny	Dom 266 mkw. - 585,2 tys. zł, gospodarstwo rolne 2,72 ha - 70 tys. zł, obora 110 mkw. - 105,6 tys. zł, obora 100 mkw. - 96 tys. zł, stodoła 300 mkw. - 201 tys. zł, garaż 49 mkw. - 20 tys. zł	Brak
Andrzej Rojek 59 lat, rolnik	17 tys. zł - z gospodarstwa, 4,8 tys. zł - dieta	Brak	Dom 120 mkw. - 60 tys. zł, dom 90 mkw. - 50 tys. zł, gospodarstwo rolne 13,2 ha - 180 tys. zł	Brak

Kolizyjna sobota

Do trzech kolizji doszło w sobotę, 24 lipca.

Marcin Kusyk

Do uszkodzenia samochodu doszło 24 lipca około godz. 9.28 w Kamionce. Samochód osobowy najechał na kamienie leżące na drodze, co spowodowało uszkodzenie miski olejowej i wyciek oleju na drogę. Na miejsce zdarzenia przybyły zastępy JRG Lubartów i OSP KSRG Kamionka.

Do zdarzenia doszło 24 lipca po godz. 10 w Siedliskach w gminie Kamionka. Jedna osoba została poszkodowana. Na miejscu interweniowali strażacy z JRG Lubartów.

Trzy samochody zderzyły się w Bykowszczyźnie 24 lipca około godz. 14.40. Dwie osoby zostały poszkodowane. Przybyła policja, zespół ratownictwa medycznego, zastępy JRG Lubartów i OSP Firlej.

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Michów

Informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 2021 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm./ na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl widnieje wykaz nieruchomości gruntowej oznaczonej nr 358/2 w obrębie ewidencyjnym Michów Osada przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego dzierżawcy.

eprasa.pl 04aaa518c3

Gdzie te inwestycje? Wójt widzi, niektórzy radni - nie

MICHÓW: Sześciu radnych wstrzymuje się przy wotum zaufania, czterech wstrzymuje od udzielenia absolutorium wójtowi Januszowi Jankowskiemu.

Janusz Jankowski
wójt gm. Michów
- Jak ktoś nie widzi żadnych inwestycji, to nawet najlepsze okulary nie pomogą, żeby zobaczył

Zbigniew Gradziński,
radny gminy Michów
- Często otrzymujemy pytania, że farma wiatrowa daje nam takie korzyści finansowe, a inwestycji na terenie gminy nie widać

Co mamy z farmy wiatrowej

W ub. tygodniu na sesji Rady Gminy przed tak ważnymi głosowaniami wójta krytykowali dwaj opozycyjni radni. Obaj krytycznym okiem oceniali działalność wójta Janusza Jankowskiego w ubiegłym roku głównie ze względu na ich zdaniem niewielką ilość inwestycji na terenie gminy. Radny Zbigniew Gradziński mówił między innymi o tym, że w raporcie nie jest określona kwestia spłaty zadłużenia gminy Michów, a brak finansów wpływa na brak przedsięwzięć w celu poprawy życia mieszkańców.

- Często otrzymujemy pytania, że farma wiatrowa daje nam takie korzyści finansowe, a inwestycji na terenie gminy nie widać - mówił radny Gradziński. Zwrócił uwagę, na Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej, którego jest aktywnym członkiem, i Koła Gospodyń Wiejskich w Michowie. Te organizacje nie mają własnej siedziby i są zmuszone przechowywać majątek organizacji w domach prywatnych, bądź magazynować w lokum prywatnego przedsiębiorcy.

- Ja tylko powiem, że jak ktoś nie widzi żadnych inwestycji to nawet najlepsze okulary nie pomogą, żeby zobaczył! - komentował wójt Jankowski wystąpienie radnego.

- Mamy na pewno różne okulary, bo nie wiem, czy mamy tę samą wadę wzroku - kontrował radny Roman Aftyka.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Roman Aftyka zauważył, że na prawie 31,7 mln zł dochodu, jak wynika z raportu, gmina w ubiegłym roku niewiele inwestowała.

- Wydatki majątkowe inwestycyjne w 2020 roku - precyzowała skarbnik gminy Danuta Wiak - to jest kwota 1 926 869, 94 zł.

Na 15 obecnych na sali obrad radnych od głosu w sprawie udzielenia wotum zaufania wójtowi Jankowskiemu wstrzymali się radni: Adamczyk, Aftyka, Gradziński, Jóźwiak, Kukier Łoboda. Pozostali byli - za.

Czterech radnych się wstrzymało

W dalszej części czwartkowych obrad radnych na wniosek Komisji Rewizyjnej pozytywnie opiniującej wykonanie budżetu gminy w 2020 roku wójt Janusz Jankowski otrzymał głosami większości radnych absolutorium.

- Budżet za 2020 rok wójt gminy wykonał prawidłowo, uwzględniając wskazania i wolę Rady Gminy wyrażoną w podjętych uchwałach. Komisja stwierdziła, że ogólne dochody realizowane były prawidłowo, w zakresie wydatków nie stwierdzono przekroczeń w budżecie - uzasadniał przewodniczący Komisji Roman Aftyka.

Od głosu za udzieleniem absolutorium wójtowi Jankowskiemu wstrzymali się radni: Adamczyk, Gradziński, Jóźwiak, Łoboda.

Rady Zbigniew Gradziński tak uzasadniał oddanie głosu - Chcę powiedzieć dlaczego się wstrzymam przed udzieleniem absolutorium panu wójtowi. Świadczy o tym chociażby przebieg dzisiejszej sesji, gdzie na pewne uwagi merytoryczne nie dostajemy odpowiedzi, gdzie traktowani jesteśmy, przynajmniej część radnych, chociażby z tymi okularami i innymi historiami, tak po prostu w sposób powiem dosyć arogancki - mówił Gradziński. - Nie będę przeciwny, bo chciałbym jednak, żeby współpraca była kontynuowana, a nie traktowano nas jak piąte koło u wozu... - dodał.

Magdalena Sych

Pożar trawy i zboża w Uścimowie

**25 lipca o godz. 12.09 do stanowiska kierowania KP PSP w Lubartowie wpłynęło zgłoszenie o pożarze trawy w Starym Uścimowie.
Paliło się też zboże. Ze względu na wiejący wiatr zagrożone były sąsiednie pola. Przybywające na miejsca działań jednostki straży pożarnej sukcesywnie wprowadzano do działań. Pożar został opanowany, jednak ogień pochłonął ponad 1 ha upraw. W zdarzeniu brało udział 8 zastępów straży pożarnej z JRG w Lubartowie oraz OSP z Nowego Uścimowa, Ostrowa Lubelskiego, Krasnego, Maśluch, Głębokiego i Drozdówki**

Paliło się trzcinowisko w Rozkopaczewie

Trzcinowisko w Rozkopaczewie I paliło się 21 lipca. Prowadzone działania były utrudnione ze względu na ciężko dostępny i podmokły teren - informuje OSP Kaznów. W działaniach udział brały jednostki JRG Lubartów, OSP Kaznów, OSP Ostrów Lubelski, OSP Rozkopaczew I, OSP Wólka Stara

- Naszym problemem jest wyludnianie się gminy - przyznał wójt

Wójt Jeziorzan z absolutorium. Radni nie byli jednomyślni

Część radnych z gminy Jeziorzany ma zastrzeżenia, co do działań Mariusza Grobla - tak wynika z głosowania nad wotum zaufania czy absolutorium dla wójta. - Już trzeci rok proszę o załatwienie prostej sprawy - skarżył się Edward Ciota.

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Jeziorzany podejmowano uchwały dotyczące podsumowania i oceny działań kierowanego przez wójta Urzędu Gminy w ub.r.

Inwestycje i wyludnienie

Najpierw jednak wójt przedstawiał raport o stanie gminy. - Wykonaliśmy termomodernizację gminy. Uczestniczyliśmy w dwóch projektach: Zdalna Szkoła i Zdalna Szkoła Plus, z których uzyskaliśmy łącznie ponad 100 tys. zł z na zakup głównie laptopów dla szkoły. Udało nam się wydać w ub.r. 80 tys. zł z programu Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji, prowadzone są w związku z tym różnego rodzaju zajęcia. Planujemy przetarg na modernizację oświetlenia ulicznego. Realizujemy projekt odnawialnych źródeł energii. Montaż pieców się zakończył, start prac przy fotowoltaice jest przewidziany na lipiec - wyliczał Mariusz Grobel, dodając: - Pozyskaliśmy 264 tys. zł - na przebudowę drogi w Stoczku Kockim, a zadanie kosztowało niecałe 0,5 mln zł. Udało się pozyskać 600 tys. zł na park rekreacyjny w Przytocznie. Staramy się pozyskać pieniądze na remont drogi w Skarbicieszu. Wójt zwrócił jednak też uwagę na problemy najmniejszej gminy w powiecie lubartowskim. - Chodzi o wyludnianie się naszej gminy. M.in. dlatego też pochyliłem się nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

Edward Ciota,
radny Rady Gminy Jeziorzany
- Nie mam uwag do budżetu. Ale już trzeci rok proszę wójta o pomalowanie barierek na moście

W obecnej formie prowadzi do tego, że część młodych ludzi rezygnuje z budowy domu czy osiedlenia się na naszym terenie. Trzeba wprowadzić zmiany do planu, by uatrakcyjnić naszą gminę. Nie musimy jechać daleko na północ, żeby zobaczyć, że tam się dużo więcej buduje. W podobnych miejscowościach do naszych. A u nas jest zastój. Zastanawiam się często, czym to jest spowodowane - wskazał Mariusz Grobel. Gmina nie dysponuje terenami inwestycyjnymi, a na jej terenie nie funkcjonują duże przedsiębiorstwa. Wójt ma nadzieję, że to może się zmienić.

- Toczą się rozmowy dotyczące dużego przedsiębiorcy. Temat jest od wielu, wielu miesięcy, ale nic się w tym temacie nie dzieje. Czekamy, liczymy na to - powiedział na sesji.

Malowanie, przycinanie i uregulowania prawne

Nie było dużych dyskusji podczas sesji w temacie uchwał, które mają potwierdzać zaufanie radnych do działań wójta. Głos zabrał jedynie Edward Ciota.

- Nie mam uwag do budżetu. Ale już trzeci rok proszę wójta o pomalowanie barierek na moście. To niewielka sprawa. Proszę o zajęcie się uschniętymi, olbrzymimi drzewami, które stoją za kościołem, jedno się chyli coraz bardziej, stwarza niebezpieczeństwo. Nie ma odzewu. Co zrobiono? Usunięto dobrą, zdrową wierzbę na mojej ulicy, która nikomu nie przeszkadzała. Za co ja zebrałem „opierdziel". Następna sprawa: uregulowanie granic działek nad jeziorkiem, które są zawłaszczone przez prywatnych obywateli. Do tej pory nie ma żadnego odzewu - wytykał radny z Jeziorzan. - Przykro mi słuchać słów pana Edwarda, niektóre rzeczy można było omówić wcześniej. Farba jest kupiona, chcemy to pomalować. Ale nie będę w to wnikał. Nie upieram się, że zawsze mam rację. Swoją pracę w zeszłym roku wykonywałem prawidłowo. Były mniejsze i większe sukcesy, ale trafiały się też porażki: niezaplanowane działania, które psuły inne działania. Mam nadzieję, że kolejny rok wywiązuję się ze swoich obowiązków tak, jak trzeba. Pewne efekty widać - odpowiedział wójt.

Nikt nie był przeciw, ale...

Przy wotum zaufania radni nie byli jednomyślni. Od głosu wstrzymały się dwie osoby: Andrzej Adamczyk i przewodniczący Zbigniew Wesołowski. Pozostali - 13 radnych - było „za".

Bardziej surowi w ocenie dla wójta radni byli przy głosowaniu nad udzieleniem mu absolutorium za ub.r. „Za" zagłosowało jedynie dziesięć osób, przy czterech wstrzymujących się. Oprócz wspomnianych Wesołowskiego i Adamczyka, tak głosowali także Małgorzata Madej i Edward Ciota. Nieobecny podczas tego głosowania był Marek Krasucki, który opuścił posiedzenie w trakcie sesji.

Dominik Smagała

eprasa.pl 04aaa518c3

Sztukmistrze zawitali do Lubartowa. Festiwal „Śladami Singera”

Festiwal „Śladami Singera” po raz pierwszy odbywał się także w Lubartowie. Impreza poświęcona kulturze żydowskiej podczas swojej jedenastej edycji dotarła wreszcie do miasta, w którym przed II wojną światową Żydzi stanowili znaczną część mieszkańców.

Publiczność zgromadzona na lubartowskim ryku oglądała popisy sztukmistrzów

W programie były m.in. przedstawienia teatralne, w tym w wykonaniu uczniów II LO. Artyści z Teatru NN wystawili sztukę „Opowieści z nocy” opartą na relacjach ocalałych z Holocaustu. Najbardziej widowiskowym elementem festiwalu było przedstawienie cyrkowe, które nawiązywało do powieści Isaaka Bashewisa Singera „Sztukmistrz z Lublina”. Postać głównego bohatera powieści, Jaszy Mazura, przywoływano podczas widowiska wielokrotnie.

W przedstawieniu znalazły się nawiązania do żydowskich legend, m.in. o Golemie, pokazano walkę rabina z demonem, nie zabrakło nawiązań do zagłady Żydów. Wykorzystano muzykę artystów żydowskiego pochodzenia, np. Boba Dylana, Leonarda Cohena, Amy Winehouse. Spektakl przygotowała fundacja Sztukmistrze.

Festiwal gościł także w Kocku, tam dociera już od kilku lat.

Marcin Kusyk

Popisy akrobatyczne „Przyjaciół Sztukmistrza”

W Lubartowie żyje podobno ostatni demon, mieszka wysoko na poddaszu

Fire show wykonaniu sztukmistrzów

Firlej gospodarzem powiatowych dożynek

Rada Powiatu Lubartowskiego wyraziła zgodę na to, by współorganizatorem i gospodarzem tegorocznych dożynek powiatowych była gmina Firlej.

Fot. Marcin Kusyk

Wójt Dawid Tarnowski już po raz drugi zawnioskował o zorganizowanie dożynek w Firleju

Wójt gminy Firlej - Dawid Tarnowski - zgłosił się z takim pomysłem do władz powiatu lubartowskiego już w 2020 roku. Plany zorganizowania imprezy nad jednym z najpopularniejszych jezior w tej części regionu pokrzyżowała jednak pandemia koronawirusa. Wniosek o zlokalizowanie imprezy w Firleju wójt tej gminy ponowił jednak w lipcu br. Zarząd Powiatu zgodził się na to, ale potrzebna była jeszcze zgoda Rady Powiatu. Decyzję w tej sprawie radni podjęli podczas nadzwyczajnej sesji, która odbyła się w czwartek, 22 lipca. „Za” takim rozwiązanie zagłosowali wszyscy obecni w sali obrad radni, czyli 19 osób.

Jednocześnie w uchwale znalazł się zapis o tym, że powiat lubartowski ze swojego budżetu wyłoży na dożynki 50 tys. zł. Ustalono też datę imprezy - powiatowe Święto Plonów odbędzie się 29 sierpnia (niedziela).

Dominik Smagała

Obchodziła urodziny i pobiła męża tłuczkiem

W poniedziałek 19 lipca wieczorem na komisariat zadzwoniła 64-letnia mieszkanka gminy Niemce. Kobieta oświadczyła, ze jej mąż jest pijany i grozi jej trzymając w ręku tłuczek do mięsa.

Policjanci w mieszkaniu zastali zakrwawionego 54-latka. Ustalili, że małżonkowie świętowali urodziny 64 - letniej kobiety. W trakcie imprezy doszło między nimi do nieporozumień, kobieta chwyciła tłuczek i trzykrotnie uderzyła nim 54 - letniego męża w głowę. Badanie alkomatem wykazało u 64-latki ponad promil alkoholu w organizmie, a u 54-latka ponad 1,5 promila. Policjanci wezwali pogotowie, które zabrało mężczyznę do szpitala. Jubilatka została zatrzymana, postawiono jej zarzut uszkodzenia ciała.

Marcin Kusyk

Rajd dla uczczenia 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK wyjechał z Firleja

Rajd szlakiem 27 WDPAK wyruszył 24 lipca spod biblioteki w Firleju. Rowerzyści przejechali 22 kilometry, odwiedzili miejsca związane z pobytem i walkami wołyńskiej dywizji na terenie gminy Firlej. Zakończenie rajdu odbyło się w dworku w Budach

eprasa.pl 04aaa518c3